Rok XVI. Maj 1896. Nr. 6.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

„SOKÓŁ“
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.
REDAKCYA WE LWOWIE ULICA ZAMOYSKIEGO L. 18; ADMINISTRACYA ULICA ZIMOROWICZA L. 5.
Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół“ l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najdalej do 20. w miesiącu.

Ogłoszenie.

Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi zwołuje niniejszem

IV. zwyczajny Zjazd delegatów

polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich

należących do Związku

mający się odbyć w **Krakowie,** w dniach 28. i 29. **czerwca 1896.**

Przedmioty obrad stosownie do §. 19. statutu *będą ogłoszone na miesiąc przed Zjazdem.*

Uwaga. Według §. 7. lit. b. statutu, *każde* Towarzystwo związkowe *ma obowiązek wysłania* na Zjazd *jednego delegata,* Towarzystwa zaś liczące *nad 100* członków w chwili wyboru delegata *mają prawo* wysłania *na każdych następnych 100 członków* **(w pełnej liczbie)** po jednym delegacie

Według §. 18. statutu *każdy delegat* ma być *zaopatrzony* przez Wydział swojego Towarzystwa *w pisemne umocowanie.*

Według §. 8. ust. 3. regulaminu obrad Zjazdu delegatów, *wnioski samoistne* ażeby mogły być wzięte pod obrady *winne być zgłoszone* do Wydziału Związku przynajmniej *na miesiąc przed Zjazdem.* Nie dotyczy to wniosków w sprawie zmiany statutu lub w ogóle ustroju Związku, gdyż takie wnioski należało wnieść do Wydziału Związku przynajmniej do końca lutego.

Czołem!

We Lwowie, dnia 22. kwietnia 1896.

Fiszer, sekretarz. **Romanowicz,** prezes.

Zawsze wprzód!

(Rozmyślania przedzlotowe).

(Dokończenie).

Zdawałoby się może niejednemu z druhów, szczególnie nowozaciężnych, że skorośmy na Zlocie spełnili należycie wszystko, czego wymaga się, aby ćwiczenia publiczne i pochód uroczysty wywołały wrażenie czegoś w najdrobniejszych szczegółach dokładnego i pięknego, tośmy uczynili wszystko i mamy prawo uważać się za takich, którzy — mówiąc utartem wyrażeniem — są już po służbie.

Ktoby tak sądził, ten chyba przypuszcza, że tylko powyższe dwa objawy publicznego występu, ćwiczenia i pochód składają się na pojęcie Zlotu sokolego, a nie chce pamiętać, że Zlot jest nieprzerwanym szeregiem następujących po sobie przez cały czas jego trwania czynności i wydarzeń, których podmiotem jest bądźto ogół całego zgromadzonego sokolstwa, bądź mniejsze jego grupy, bądź wreszcie poszczególne jednostki.

Kto zgodzi się na takie pojęcie Zlotu sokolego — a wątpię, czy wobec konieczności używania stroju przez cały czas trwania Zlotu, można by zgodzić się na mniej ściśle jego pojęcie — temu nie będzie trudnem zrozumieć, że Zlot nakłada na nas wszystkich razem i każdego z osobna jeden wielki, przez cały czas trwania Zlotu krępujący nas obowiązek, który określiłbym krótko — jako zaszczyt reprezentowania sokolstwa.

I właśnie w tem reprezentowaniu sokolstwa mieści się wszystko, czego winniśmy bezwarunkowo dopełnić i wszystko, czego bezwzględnie unikać musimy, jeżeli prawdą jest, że wszystkim razem i każdemu z osobna zależy nam na tem, aby sokolstwo nasze, o którem dotychczas, nawet w jego łonie, najbardziej fałszywe panują pojęcia, przedstawić na zewnątrz takiem, jak ono właściwie przedstawiać się powinno.

O tych fałszywych pojęciach o sokolstwie mówić dziś, po blisko trzydziestoletniem jego życiu i po tylu jego rzeczywistych zasługach a niezaprzeczonej mnogości objawów życzliwości dla niego, wydawałoby się może jakiemś anachronizmem, jakiemś odgrzewaniem skarg i utyskiwań łączących się całkiem słusznie i naturalnym biegiem spraw ludzkich z wiekiem sokolstwa dziecięciem, ale dziwnych i nienaturalnych w czasie, kiedy to sokolstwo zdobyło sobie tyle placówek i działa nie kryjąc swych czynów pod korzec i mówi o sobie głośno, wyraźnie nie ukrywając słów swoich tajemniczą lub dwuznaczną dyplomatów osłoną.

A jednak mówić o nich trzeba, bo ukrywać nie można, że tam nawet, gdzie wkrótce zejdziemy się razem, że w sercu Polski, obowiązanem osądzać nieomylnie każde życia jej tętno, myśl nasza sokola, mimo niezaprzeczonego rozwoju swego i mimo oczywistych dowodów swej żywotności, ma takich wielu, którzy dla niej są obojętni, ma takich jeszcze więcej, którzy oceniając ją fałszywie, wręcz nieprzyjaźnie dla niej są usposobieni.

Powiedziałby kto może, iż przyczyny takiego zjawiska szukać należy w niewykorzenionej dotąd wadzie naszej narodowej, w nieumiejętności odróżniania osoby od rzeczy, w załatwianiu dziś jeszcze prywatnych rachunków kosztem sprawy publicznej, w potępianiu instytucyi wskutek uprzedzenia do kierujących nią osobistości. Wiele prawdy w takiem przypuszczeniu, bo niestety nawet w łonie samych towarzystw spotykamy się z Katonami, co kryjąc zręcznie, lub też i nie trudząc się ukrywaniem

swojego sobkowstwa, wygłaszają wzniosłe hasła dla popierania osobistej zemsty albo nawet czegoś bardziej poziomego i wstrętnego.

Możnaby także twierdzić, że zaciekłość partyjna nie przebierając w środkach stara się unicestwić i zmiażdżyć każdy objaw naszego życia, który nie da pomieścić się w ciasnych ramach stronniczej, a przeto każdą bronią walczyć zdolnej koteryi. — I takie przypuszczenie nie pozbawione podstawy, bo widzimy codzień, jak odbywa się tak zwana walka stronnictw, która zresztą jest niezbędnym warunkiem życia, postępu i wzajemnej czujności.

Byłoby jednak rzeczą niesłychanie bolesną dla wrodzonego każdemu zmysłu sprawiedliwości, gdybyśmy doszli do wniosku, że tylko prywata i stronniczość partyjna kieruje biegiem i losem spraw naszych, byłoby nad wyraz upokarzającem przeświadczenie, że przeciw wszelkim wrogim zakusom, czy one uderzają z zewnątrz, czy nurtują powoli wewnątrz, my nie umiemy przeciwstawić nic innego, jak — bierność, jak utyskiwanie, opuszczanie rąk i pozostawianie wszystkiego zmiłowaniu bożemu.

Taka bierność, nielicująca ze sokolstwem, byłaby nas dawno już zmiotła z powierzchni ziemi. I nie ma jej w nas, bo żyjemy, ruszamy się, jesteśmy. Ale właśnie w tem szukać należy dowodu, że wina niesłusznych o nas pojęć leży po części w nas samych. Hasła nasze nie są tajemnicą dla nikogo, a że tylko oczywista przewrotność i zła wola mogłaby zwrócić się przeciw tym hasłom, coby było właśnie najsilniejszą pobudką do wzięcia nas w obronę przez opinię publiczną zawsze uczciwą i sprawiedliwą, więc nie ulega wątpliwości, że jeżeli opinia ta nie zmusza przewrotności i niesprawiedliwości do milczenia, to uważa niezawodnie, że sposób, w jaki służymy tym hasłom naszym, nie odpowiada powadze ich i świętości.

I, niestety, w rozlicznych objawach naszego życia, od najdrobniejszych do najważniejszych, od ścisłego przestrzegania szczegółów stroju do obowiązku bronienia powagi i dostojności sokolstwa, jakżeśmy częstokroć samowolni i luźni wbrew temu, że łączy nas w jedno ciało jednolita organizacya oparta na zasadach bezwzględnej łączności i karności dla służby narodowej!

Jakże pięknem i znamiennem dla wszystkich czynów naszych jest hasło pracy dla ojczyzny — przy ciepłym współudziale i bratniej, wzajemną miłością spojonej łączności wszystkich druhów, którzy jako istoty myślące mogą w mniejszym lub większym stopniu podzielać poglądy kierujące społeczeństwem, atoli zasadniczo do jednego dążą celu i kiedy zajdzie potrzeba, pod jednym, dla wszystkich jednako drogim stawią się znakiem! A jednak, jakże często cicha, jak każde prawdziwe uczucie spokojna miłość, zaznaczająca się ofiarą cichej a wytrwałej pracy, stawianą bywa pod pręgierz krzykactwa, które wołając: kocham, kocham! pokrywa tem próżnię lub nawet sobkowstwo uczuć, podobne w tem do męża lub ojca, któryby świadom czegoś wręcz przeciwnego powtarzał każdemu: kocham żonę! kocham dzieci!... Nie powie tego żaden, który kocha prawdziwie. Prawdziwa miłość cicha jest, spokojna jest, nie mówi o sobie słowem głośnem i nadętem, a działa, a pracuje.... I tylko po owocach poznać ją można....

Chlubimy się karnością i — częstokroć wyznawamy ją tylko słowem.... Ileżto razy czyny nasze przedstawiają się jako proste urąganie tej męskiej cnocie, bez której pojęcie Sokoła obniża się do czegoś wręcz politowania i wstrętu godnego!

Głosimy — i znowu częstokroć tylko słowem — wielką dbałość o powagę i dostojność sokolego zakonu, a przecież, jak boleśnie nieraz widzieć i przyznawać, że sami ten zakon wystawiamy na szyderstwo, albo sąd dla niego zabójczy!

Zasadnicze hasło nasze — w silnem ciele silny duch — torowało nam dotąd i toruje u ludzi umiejących odróżnić zasadę od sposobu pielęgnowania jej, drogę rozwoju i pogłębienia sokolstwa. Ale takich ludzi nie wiele; ogół osądza myśl każdą według jej wyznawców i nie wolno nam dziwić się, jeżeli myśli naszej nie ocenia należycie widząc naszą słabość i niewytrzymałość — w czynach, których należyte spełnienie może nam zdobyć uznanie, albo też naszą nieszczęsną tężyznę, która mogła mieć nawet wielbicieli — za króla Sasa, ale dziś poniża nas samych i szkodzi sprawie, której służyć mamy.

Wszystkie te ujemne objawy spotykamy na szczęście u coraz mniej licznych wyjątków, co chętnie przyznaję, ale że każdy Sokół występując jawnie jako taki, reprezentuje nas wszystkich, więc odzywam się do tych wyjątków, aby zechcieli pamiętać, że zakon nasz uznaje tylko równych i we wszystkiem jednakich Sokołów, a nie zna Sokołów wyjątkowych, odzywam się do naszych Wydziałów, aby, jeżeli inaczej być nie może, zdobyły się na odwagę „puścić kosy na te chwasty, co nam pola głuszą"....

W Krakowie nie ciekawi — Sokołów wyjątkowych, ani my, co dbamy o dobro naszej sprawy, ani ci, co mają wydać sąd o naszym niedalekim już Zlocie....

Zawsze wprzód! Czołem!

Dr. X. F.

Ćwiczenia towarzyskie w skokach

mają wielkie znaczenie w gimnastyce towarzyskiej. W grupie tych ćwiczeń, jeden ćwiczący przedstawia przybory (sznur, kij, poziomo ustawione), przez które drugi wykonuje skok, lub też przyrządy (koń, kozioł) na których drugi ćwiczący wykonuje woltyże. Trzymając się ogólnego podziału skoków, rozróżniamy w tej grupie:

a) skoki towarzyskie wolne;
b) „ „ mięszane.

Skoki towarzyskie wolne.

Jeden ćwiczący zachowuje się biernie, skaczącemu nie pomaga, przedstawia tylko przeszkodę, przez którą należy przeskoczyć.

1. *A* leży przodem (na wznak, bokiem) —
siedzi
w kuczce, w przysiadzie
w postawie stojącej

B przeskakuje przez niego (bez opierania się rękami) z miejsca lub rozbiegu, przodem lub tyłem:

a) kucznie
b) rozkrocznie
c) za pomocą przewrotu lub przerzutu wolnego (salto) wprzód.

2. *A* stoi nachylony wprzód — *B* odbiciem 2-nóż skacze ponad *A* lotnie do stania na rękach na materacu (również przewrót ze stania na rękach).

3. *A* i *B* w rzędzie w podporze leż. przodem *A* skacze przez *B* w podpór leż. przodem a następnie tak samo *B* przez *A*. To samo ćwiczenie wykonać można, jeżeli jest trzech ćwiczących, którzy kolejno skaczą po nad siebie w podpór, leż. przodem. — Przez połączenie tego ćwiczenia z katulaniem w bok (wzdłuż osi podłużnej) w kierunku towarzysza który wykonywa skok, powstaje ćwiczenie zwane »w o r k a m i«.

4. *A* siedzi twarzą do *B*. *B* skacze rozkrocznie przez siedzącego, który w tej samej chwili wykonywa

katulanie na łopatkach wprzód. Następnie B po przeskoku siada i przewraca się na łopatkach wprzód w chwili, gdy A obróciwszy się do niego twarzą skacze przez B rozkrocznie.

Skoki towarzyskie mięszane

a) bez pomocy towarzysza
b) z pomocą towarzysza.

a) Bez pomocy.

1. Jeden ćwiczący przedstawia konia lub kozła, drugi wykonywa z miejsca lub z rozbiegu woltyże opierając się rękami o przyrząd. Dźwigający więc nachylony wprzód stoi w wykroku, ręce oparte o kolana i ustawia się wszerż lub wzdłuż i zachowuje się przez czas wykonywania woltyżów biernie. Skaczący opiera się na towarzyszu jedną ręką o plecy (łopatki), drugą ręką o krzyże. Nie będę wyliczał pojedynczych elementów, jakie przećwiczamy na właściwych ku temu celowi służących przyrządach, zaznaczam iż przeważnie wykonywamy przeskoki z każdej grupy woltyżów, a więc przeskok okroczny, odwrotny, kuczny, zawrotny i t. d. gdy koń (towarzysz) jest wszerz ustawiony.

Gdy towarzysz (koń) jest wzdłuż ustawiony, wykonywamy przeważnie:

1. Przeskok kuczny z oparciem rąk o łopatki.
2. „ rozkroczny „ „ „
3. „ przewrotny (przerzutny) z oparciem rąk o łopatki.
4. Katulanie przez towarzysza, wprzód (wstecz).
5. Przeskok rozkroczny z oparciem rąk o barki stojącego.

Nietylko jeden z ćwiczących może służyć za przyrząd do wykonywania woltyżów, zwłaszcza gdy przedstawia konia wzdłuż ustawionego, owszem może *2, 3, 4, i więcej* ćwiczących ustawiając się w szeregu i wiążąc się w całość służyć w ten sposób za przyrząd, a wtedy skaczący może wykonywać na nich wsiady z rozmaitych grup, wyskoki, przeskoki i t. d.

Najwięcej zasługują na uwagę ćwiczenia, przy których dwu ćwiczących w różnem ustawieniu względem siebie służą za podporę trzeciemu skaczącemu. Dla poznania tych skoków niechaj służą następujące przykłady:

$A+B$ = służą za podporę.
C = skacze.

1. $A+B$ stoją tyłem do siebie nachyleni wprzód, C z rozbiegu, odbiciem 2-nóż, oporem rąk o głowy stojących wykonywa przeskok okroczny w lewo (pr.) po nad głową jednego z stojących.
2. $A+B$ stojąc w rzędzie wiążą się za barki, C oparciem rąk o barki wykonywa przeskok kuczny, też wolny z dochwytem.
3. $A+B$ w rzędzie wiążą się za barki, C wykonywa przeskoki: odwrotny, odboczny i zawrotny ponad głową jednego z podpierających.
4. Jak przy 3, lecz C wykonywa przeskok rozkroczny i przerzutny (przewrotny).
5. $A+B$ stoją czołem ku sobie, zakładają nawzajem ręce na barki C skacze z tyłu po nad głową jednego do siadu rozkrocznego na ich ramiona.
6. $A+B$ czołem ku sobie wiążąc się za barki nachylają się wprzód — C opierając się na plecach jednego z nachylonych wykonywa ponad nimi przeskok rozkroczny.
7. $A+B$ stojąc w rzędzie o rozstępie średnim uginają przedbarki, C zakłada swoje przedbarki na ich przedbarki i wykonywa przewrót lub przerzut i t. d.

b) Z pomocą towarzysza.

A = służy za podporę i zarazem pomaga.
B = skaczący.

1. *Okroczka z boku* ponad stojącym. A stoi w postawie rozkrocznej nogi ugięte, B z krótkiego rozbiegu stawia lewą stopę na lewe udo stojącego, prawą nogą ponad tegoż głową przeskok okroczny. A pomaga mu w chwili stawania.
2. *Kuczka ponad klęczącym.* A klęczy 1-nóż. B wykonywa przeskok kuczny ponad klęczącym z oparciem rąk o dłonie klęczącego i z pomocą tegoż.
3. *Kuczka ponad stojącym.* A stoi w postawie wykrocznej, B z miejsca przed A lub za A stojąc oparłszy się o tegoż ręce wykonywa przeskok kuczny po nad barki stojącego wprzód lub wstecz, w czem mu A pomaga przez podniesienie w górę.
4. *Rozkroczka ponad klęczącym*, podobnie jak przy 2. B wykonywa przeskok rozkroczny.
5. *Rozkroczka z boku ponad stojącym.* A stoi w postawie rozkrocznej, nogi ugięte, B z rozbiegu wykonywa rozkroczkę z oparciem rąk o głowę stojącego. A pomaga mu w przeskoku podniesionem ramieniem w rozkrok skaczącego i podrzuceniem w górę.
6 *Zawrotka ponad stojącym.* A stoi w postawie wykrocznej, B zaś z tyłu opierając się o barki A wykonywa przeskok zawrotny, w czem A pomaga chwytem rąk za barki skaczącego. Też z przodu stojącego.
7. *Przewrót ponad nachylonym wprzód.* A stoi nachylony wprzód, B kładzie się na wznak na plecy A podając mu ręce i wykonywa przewrót wstecz (katulanie).
8. *Przewrót (przerzut) ponad stojącym* podporem o barki.
9. *Przewrót (przerzut) ponad stojącym* podporem o ręce i t. d.

Piramidy.

Jeden na dwóch.

(Sposób wykonania).

Rysunki patrz stronica 73.

A_1, A_2 oznacza dźwigających.
B oznacza dźwiganego.

1. B wykonuje stanie na rękach przy pomocy A_1 i A_2.
2. A_1 i A_2 podpór leżąc klęczny czołem ku sobie, B stoi stopami na grzbietach tychże.
3. A_1 i A_2 klękają na zewnętrznych kolanach obok siebie; B staje stopami naprzemian na udach tychże, przyczem A_1 i A_2 trzymają B za pas.
4. B opiera dłonie na głowach A_1 i A_2, będących w postawie kuczno-rozkrocznej; stawia stopy na udach wewnętrznych tychże i wspina się do postawy prostej rozkrocznej. A_1 i A_2 trzymają go rękami zewnętrznemi za przeduda, zaś ramionami wewnętrznemi obejmują uda dźwiganego.
5. A_1 i A_2 w postawie zasadnej opierają wewnętrzne ręce nawzajem na barkach; B opierając dłonie na ramionach A_1 i A_2, skacze do podporu prostego przodem.
6. A_1 i A_2 tak samo jak przy 5. opierają ramiona; B chwytając za ramiona A_1 A_2, zapomocą przewleku nóg wykonuje zwieszenie przerzutne tyłem.
7. A_1 i A_2 czołem ku sobie, opierają zewnętrzne ramiona nawzajem na barkach: B opiera dłonie na wewnętrznych barkach A_1 i A_2, wyskakuje do podporu i wykonuje przedmach klęczny, przyczem A_1 i A_2 opierają wewnętrzne ramiona na barkach, tak że B klęczy im na ramionach.
8. A_1 i A_2 klękają jednonóż bokiem ku sobie i opierają wewnętrzne ręce nawzajem na barkach. B siada na ramiona tychże zaczepiając stopami o krzyże, poczem A_1 i A_2 powstają.

9. B opiera dłonie na barkach klęczącego A_1; A_2 chwyta B za stopy, podnosi i kładzie je na swe barki.

10. Podobnie jak 9. z tą różnicą że A_2 (również jak A_1) klęczy na jednem kolanie i chwytając stopy B, podnosi je w górę przy ramionach prostych, w pion.

11. B opiera dłonie na barkach A_1 i podaje nogę wstecz, którą A_2 podnosi do góry chwytając równocześnie i drugą jego nogę i prostując ramiona w pion. A_1 podpiera B pod pierś dłońmi.

12. A_1 klęczy na lewem kolanie, B podawszy mu ręce od przodu, stawia lewą stopę na prawem udzie A_1, następnie prawą na lewy bark tegoż; wreszcie dostawia lewą na prawy bark. A_1 obejmuje ramionami przeduda B, ten zaś pochyla się wprzód, przyczem A_2 podpiera go rękami w pasie.

13. B podaje ręce od tyłu A_1, skacze z łydki do klęczki na barkach A_1, poczem opierając dłonie na barkach A_2, wykonuje podpór leżący klęczny przodem.

14. B wykonuje wyskok z łydki do postawy na barkach A_1; ugiąwszy kolana, opiera ręce za sobą na barkach A_2, tuż za A_1 stojącego, i przy odpowiedniem oddaleniu się A_2, znajduje się w podporze leżąc tyłem o nogach ugiętych.

15. B opiera dłonie na dłoniach wyprostowanych ramion leżącego A_1 i podaje nogę wstecz, którą A_2 klęcząc podnosi wraz z drugą nogą do góry, prostując ramiona w pion.

16. B po wyskoku z łydki, stojąc stopami na barkach A_1, pochyla się wprzód. W postawie pochylonej podtrzymuje go A_2 rękami na udach.

17. A_1 i A_2 w postawie kuczno-rozkrocznej obok siebie podnoszą wewnętrzne ramiona w pion. B podając ręce od tyłu, stawia prawą stopę na lewem udzie A_1, następnie lewą stopę na prawym barku A_2, poczem prawą stopę na lewym barku A_1. A_1 i A_2 obejmują wewnętrznemi ramionami przeduda B.

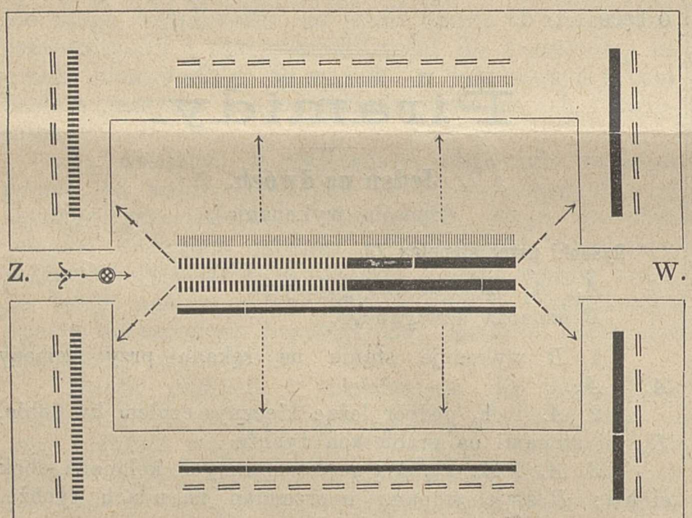
F. Południewski.

Ćwiczenia na III. Zlot sokolstwa polskiego w Krakowie

uchwalone przez związkowe Grono nauczycielskie.

Wejście i wyjście do ćwiczeń na poręczach.

Pn.



Pł.

Objaśnienie:

Ćwiczący wchodzą na boisko przez wejście zachodnie w kolumnie 4-kowej i stają w pośrodku tegoż na rozkaz prowadzącego. Poręcze ustawione są poza boiskiem po 10 wzdłuż każdego boku Na rozkaz prowadzącego: „Po przyrządy w po-chód!“ przynoszą je ćwiczący (3 jedną parę poręczy) i to w ten sposób, iż szereg lewy zabiera poręcze stojące przy północnym boku boiska, prawy poręcze przy południowym boku, przednia połowa środkowych szeregów poręcze z wschodniego, a tylna z zachodniego boku, poczem ustawiają je w kwadrat na środku boiska.

Na powtórny rozkaz prowadzącego: „Biegiem zbór!“ zbierają się ćwiczący przy poręczach, nie zmieniwszy dawnego względem siebie ustawienia z tą jedynie różnicą, iż pierwotna kolumna 4-kowa zostaje przepołowiona przez znajdujące się w pośrodku poręcze i że wszyscy ćwiczący są czołem ku nim zwróceni (patrz rysunek fig. 1. nr. 5. „*Przewodn.*“). Po ukończeniu ćwiczeń, odnoszą ćwiczący poręcze na dawne miejsce na rozkaz prowadzącego: „Poręcze odnieść!“, — poczem zbierają się na rozkaz: „Czwórkami w prawo biegiem zbór!“ w pierwotną kolumnę 4-kową. Następnie na rozkaz: „W po-chód!“ wychodzą przez wejście wschodnie boiska.

Z. Wyrobek.

Objaśnienia do ćwiczeń maczugami.

Wskutek zastosowania ćwiczeń maczugami, uchwalonych przez Związkowe Grono nauczyc. — a ogłoszonych w „*Przewodniku*“ z dnia 15. lutego 1896 — do walca Wrońskiego: „Na falach Wisły“, zaszły w pierwotnym układzie pewne zmiany, które okręgom interesowanym podajemy do uwzględnienia:

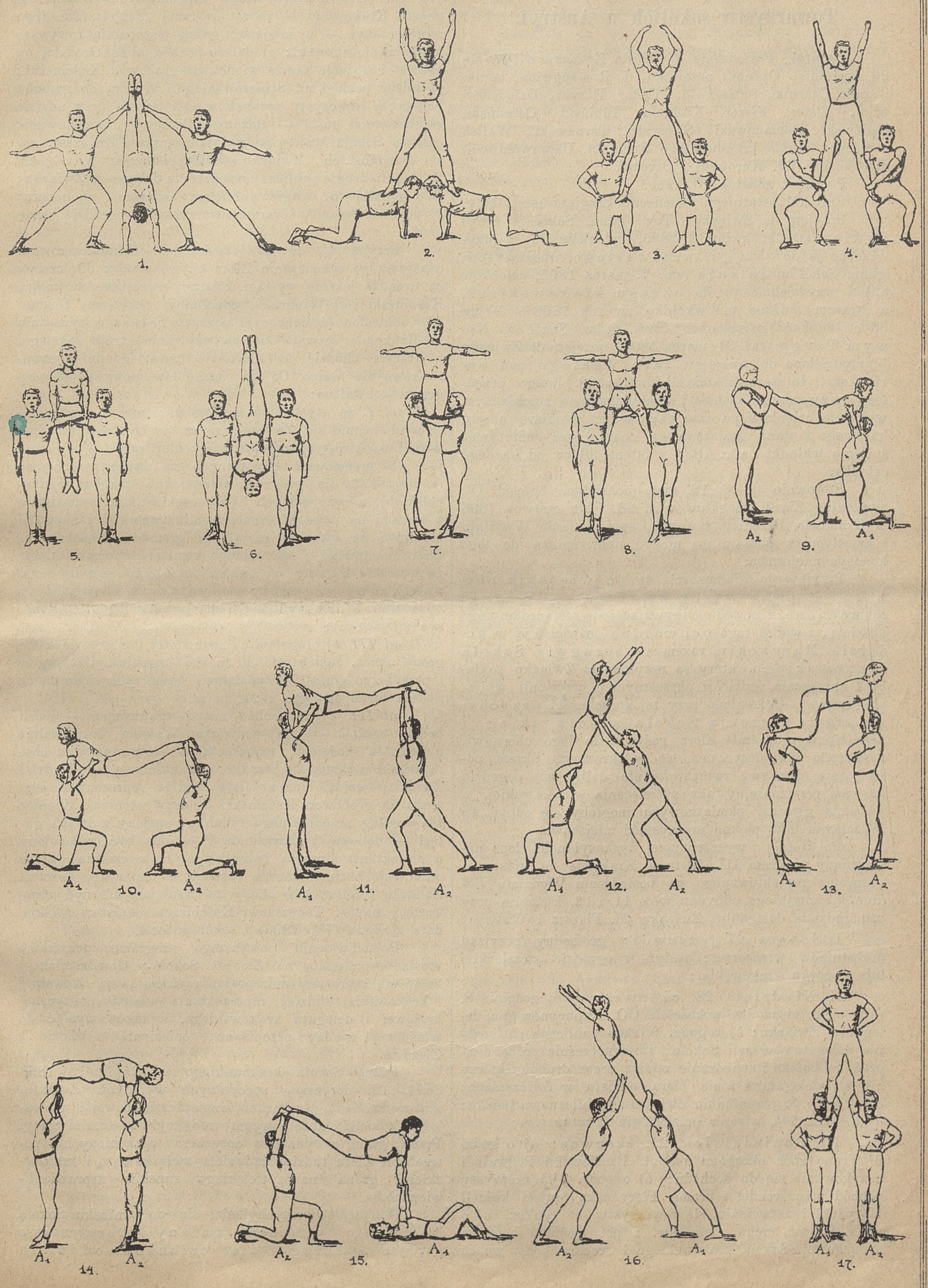
I. oddział: ruchy (a) wykonać 8 razy
„ (b) „ 4 „
„ (c) „ 8 „
„ (d) „ 4 „
poczem ramiona w pion — wytrzymać 4 takty.

II. oddział: ruchy (a) wykonuje się 8 razy
„ (b) „ „ 4 „
„ (c) „ „ 8 „
„ (d) „ „ 4 „
poczem ramiona w pion — wytrzymać 3 takty.

III. oddział: ruchy (a) wykonać 8 razy
poczem ramiona z pionu „wprzód w lewo“.
ruchy (b) wykonać 8 razy
poczem ramiona dołem do położenia „wprzód w prawo“.
ruchy (c) wykonać 8 razy
poczem ramiona dołem do położenia „wprzód w lewo“.
ruchy (d) wykonać 8 razy
poczem ramiona w pion — wytrzymać 4 takty.

IV. oddział: ruchy (a) wykonać 8 razy
„ (b) „ 8 „
„ (c) „ 8 „
poczem ramiona w pion — wytrzymać 4 takty.
ruchy (d) „ 4 razy
poczem ramiona w pion i szybko skurczyć do piersi — maczugi na równoimienne barki.

PIRAMIDY
jeden na dwóch



LIT. A. PRZYSZLAK, LWÓW

Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi.

Związek. Posiedzenie Wydziału Związku odbyło się 26. kwietnia. Obecni: przewodn. d. Romanowicz, a następnie Czarnik, tudzież dd.: Cenar, Durski, Dziędzielewicz, Elster, Fiszer, Krobicki, Lipiński, Ostafiński, Padewski, Romanowski, Ślosarski, Tarnawski, Wallek i delegat Sokoła krakowskiego Ruciński. Usprawiedliwili nieobecność dd. Kurowski i Styczeń.

Początek godzina 10. rano.

Protokół ostatniego posiedzenia przyjęto bez zmiany.

Przyjęto do Związku: Tow. gimn. Sokół w Grybowie (zał. 21. kwietnia 1895, członków 66) i przydzielono je do okręgu tarnowskiego, tudzież Tow. gimn. Sokół w Jeleniu (zał. 7. marca 1895, członków 35) i przydzielono je do okręgu krakowskiego, a zarazem zniżono mu wkładkę na rok 1896 z 50 na 36 ct. od każdego członka. Tow. gimn. Sokół w Nowym Targu (zał. 31. marca 1893) przyjęto do Związku i przydzielono do okręgu tarnowskiego pod warunkiem, że stosownie do żądania z 28. lutego przedłoży sprawozdanie kasowe i administracyjne z dokładnym wykazem członków po czas najnowszy; w miarę obrotu kasowego i stanu majątkowego nastąpi też definitywne zniżenie wkładki na r. 1896 z 50 na 36 ct. od każdego członka.

Stosownie do §. 19. stat. uchwalono ogłosić IV. zwyczajny Zjazd delegatów w d. 28. i 29. czerwca 1896 w Krakowie. Przedmioty obrad, sprawozdanie Wydziału i kwestyonarz zlotowy ma ułożyć upoważniona do tego komisya miejscowa.

Przyjęto do wiadomości, że poświęcenia chorągwi związkowej w katedrze na Wawelu odmówiono z powodu odbywającej się restauracyi tego kościoła, i wobec tego uchwalono poświęcić ją w kościele Maryackim razem z chorągwią Sokoła krakowskiego, który za przykładem Związku zaniechał uproszenia rodziców chrzestnych i ceremonii wbijania gwoździ. Uchwalono przy tej sposobności przychylić się do życzenia Sokoła wrocławskiego i umieścić w programie Zlotu poświęcenie jego chorągwi, a zarazem oświadczyć mu, że ze skromnym aktem poświęcenia chorągwi związkowej nie dałby się pogodzić bardziej ceremonialny akt poświęcenia wrocławskiej, a wbijanie gwoździ pamiątkowych mogłoby się odbyć we Wrocławiu jako piękna uroczystość miejscowa.

Po długiej i wyczerpującej dyskusyi uchwalono następujący program III. Zlotu w Krakowie na podstawie programu projektowanego na posiedzeniu Wydziału Sokoła krakowskiego odbytem w d. 11 i 12. kwietnia przy współudziale delegatów Związku dd. Fiszera i Walleka:

I. Sobota 27. czerwca: gromadny przyjazd uczestników wieczorem; festyn w ogrodzie strzeleckim lub w parku krakowskim;

II. Niedziela 28. czerwca: *a)* o godzinie 8. rano cicha msza św. w kościele OO. Kapucynów dla delegatów Związku; *b)* o godz. 9. rano publiczne posiedzenie delegatów w sali Sokoła, a równocześnie próba ćwiczeń na boisku i zwiedzanie miasta przez druhów, którzy nie są delegatami i nie biorą udziału w ćwiczeniach; *c)* o godz. 5. po południu ćwiczenia publiczne na boisku; *d)* o godz. $7^1/_2$ wieczór przedstawienie w teatrze;

III. Poniedziałek 29. czerwca: *a)* o godz. $6^1/_2$ rano zbór okręgami na ul. Basztowej i Podwalu i uszykowanie się do pochodu; *b)* o godz. $7^1/_2$ uroczysty pochód przez rondel i bramę Floryańską, przed kościół Maryacki i ustawienie się towarzystw na rynku; *c)* o godz. 8. rano cicha msza św. i poświęcenie chorągwi związkowej, Sokoła krakowskiego i wrocławskiego wobec reprezentacyi i chorągwi wszystkich towarzystw; *d)* dalszy pochód, złożenie hołdu (przemówienie i defilada) miastu Krakowowi — nawet w razie nieobecności jego reprezentacyi — w miejscu, gdzie jest pamiątkowy kamień kościuszkowski; *e)* dalszy pochód ulicą Grodzką na Wawel i złożenie tamże wieńca na grobowcu Kościuszki; *f)* dalszy pochód ul. Straszewskiego i Wolską do gmachu Sokoła; *g)* uroczysty poranek w sali Sokoła przy udziale zaproszonych gości — złożony z kantaty i przemówień: prezesa Sokoła krakowskiego, reprezentanta Związku, gości słowiańskich, Związku wielkopolskiego; *h)* o godz. 2. po poł. drugie publiczne posiedzenie delegatów Związku; *i)* o godzinie 5. drugie publiczne ćwiczenia na boisku; *k)* po ćwiczeniach zebranie towarzyskie w ogrodzie strzeleckim.

Przyjmując do wiadomości, że Sokół krakowski nazajutrz po zakończeniu Zlotu tj. we wtorek 30. czerwca urządza jeszcze wyścigi kolarzy, wycieczkę na kopiec Kościuszki i do Wieliczki, popołudniu zaś regaty i wianki, uchwalono że chcącym pozostać jeszcze w tym dniu w Krakowie zezwala się na używanie stroju sokolego, w którym chodzić po Krakowie czwartego dnia bezwarunkowo nie wolno. Co do szczegółów powyższego programu uchwalono:

ad I. że uzyskaniem pociągów i ulg z tem połączonych zajmie się Związek zaraz po otrzymaniu odpowiedzi na kwestyonarze jak najrychlej rozesłać się mające, że przemówień powitalnych na dworcu nie będzie (z wyjątkiem dla gości słowiańskich i druhów wielkopolskich), a przyjezdnych będą oczekiwali kwatermistrze z wozami na pakunki oznaczonymi numerami i nazwami okręgów, że kwatery mają być gromadne, osobne zaś trzeba zamawiać u specyalnego komitetu obywatelskiego, że wreszcie każdy uczestnik Zlotu ma być zaopatrzony w legitymacyą (co do obowiązków i uprawnień z niej wynikających ma powziąć decyzyą komisya miejscowa);

ad III. b) regulamin pochodowy, ma związkowe grono naucz. zastosować do nowej organizacyi okręgów i przedłożyć wnioski Wydziałowi, czem załatwiono pismo Sokoła tarnopolskiego z 21. b. m.

ad III. e) że pochód ma się zatrzymać — jeżeli będzie można — na podwórzu Wawelu, ewentualnie u podnóża kościoła, reprezentacye towarzystw z chorągwiami ustawią się przed bramą kościelną, a Wydział Związku wejdzie do kościoła, gdzie reprezentant jego złoży na grobowcu Kościuszki żelazny wieniec. Wieniec ten według przedłożonego rysunku, spojony z dwóch gałęzi — dębowej i wawrzynowej — ma być zamówiony u projektanta ślusarza lwowskiego Jana Daszka, który ofiarowuje bezinteresownie rysunek i materyał, kosztem Związku (prelim. 100 zł.), a na wstęgach ma być umieszczony napis: Tadeuszowi Kościuszce sokolstwo polskie, data złożenia ($^{29}/_6$ 1896) i sokół w locie.

Po uchwaleniu powyższego programu uchwalono wysłać zaproszenia na Zlot do Sokołów słowiańskich, i zająć się zaproszeniem reprezentacyi krajowej, lwowskiej i krakowskiej tudzież reprezentanta władzy politycznej krajowej i delegata krakowskiego, a także wysłać do właściwej władzy przepisane doniesienia o Zlocie i Zjeździe.

Pismo Sokoła krakowskiego z 12. lutego 1896 do l. 12. dotyczące specyalnych wydatków Związku z powodu Zlotu przekazano komisyi miejscowej i uchwalono udzielić absolutoryum redakcyi i administracyi Przew. gimn. z wydatków dotychczas poczynionych i potrzebami Zlotu tudzież żądaniem związkowego i krakowskiego grona nauczycielskiego zupełnie usprawiedliwionych.

Odmówiono przychylenia się do wniosku Sokoła krakowskiego w sprawie zmiany uroczystego stroju sokolego dla członków oddziału

konnego ze względu na konieczność bezwzględnego przestrzegania jednolitości tego stroju i na doświadczenie dotychczasowe, że strój jednolity dla jazdy konnej w pochodzie zupełnie jest odpowiedni.

Uchwalono przyjąć rezygnacyą d. Józefa Ptasia, który z powodu przeniesienia służbowego opuszcza Kraków, z godności członka Wydziału Związku i związk. grona naucz. i uchwalono w myśl §. 22. stat. powołać w jego miejsce do Wydziału d. Alsa z Rzeszowa, a członkiem grona związk. zamianować d. Zygmunta Wyrobka z Krakowa.

Sprawę ewentualnego udziału Sokolstwa tutejszego w Zlocie wielkopolskim przekazano komisyi miejscowej do opracowania i przedłożenia wniosku na najbliższem posiedzeniu Wydziału.

Poruszoną sprawę rozdzielenia okręgu tarnowskiego uchwalono odłożyć na czas pozlotowy, ewentualnie do końca roku administracyjnego.

W sprawie wprowadzenia ślubowania sokolego uchwalono przedłożyć Zjazdowi wniosek negatywny z uwagi, że wiele towarzystw oświadczyło się przeciw niemu jako ze względu na stosunki miejscowe wprost szkodliwemu, natomiast zaś zalecić wprowadzenie jednolitego regulaminu ubiorowego, zawierającego sankcyą karną za nadużycie ubioru.

Sprawę kursu wakacyjnego, od którego urządzenia uchylił się wezwany o to Wydział Sokoła stanisławowskiego, przekazano komisyi miejscowej do opracowania.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie skarbnika o ruchu kasowym za czas od 1. stycznia do 25. kwietnia 1896. Przychód w tym czasie wynosił 2.032·33 zł., rozchód 773·16 zł., saldo 1.259·17 zł. Z ubolewaniem skonstatowano, że 2 Towarzystwa (Brody i Drohobycz) zalegają dotąd z wkładką za r. 1894 w łącznej kwocie 152·50 zł. i uchwalono wezwać je do zapłacenia tej zaległości z zagrożeniem skutków z §. 13. stat, że dalej 13 Towarzystw zalega z wkładką za r. 1895 w łącznej kwocie 547·32 zł., a 17 Towarzystw nie złożyło dotąd wkładki za r. 1896 w łącznej kwocie 496·10 zł., co jest objawem dotąd jeszcze nie bywałym.

Przyjęto dalej do wiadomości, że z powodu Zlotu zaliczył Związek dotychczas 586·76 zł., a wreszcie, że Sejm udzielił na wydawnictwo podręczników gimnastycznych subwencyą 100 zł., z której połowę wyasygnował Wydział krajowy zaraz, drugą zaś wyasygnuje po przedłożeniu dowodów, że wydawnictwo podręczników rzeczywiście postępuje.

Zniżono wkładkę z 50 na 36 ct. za r. 1895 Sokołowi w Tarnobrzegu, a za r. 1896 Sokołowi w Myślenicach i w Pilźnie.

Przyjęto do wiadomości doniesienia o ukonstytuowaniu się okręgów I.—VI.; stanisławowski (VII.), choć ukonstytuowany, nie doniósł o tem.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Sokoła w Gorlicach, w Jarosławiu, w Sanoku i w Stanisławowie o wyborze i ukonstytuowaniu się Wydziału na r. 1896, Sokoła w Kopyczyńcach i Myślenicach o osobie wybranego delegata i Sokoła w Wrześni (W. ks. p.) o zawiązaniu się w październiku 1895.

Sokołowi w Kołomyi, który 6. kwietnia b. r. przedłożył nie przyjęty jeszcze przez władzę statut zmieniony według statutu wzorowego, uchwalono zwrócić uwagę, że postanowienie §. 23. zmienionego statutu wprowadzające do Wydziału każdoczesnego naczelnika Sokoła kołomyjskiego już na mocy jego urzędu, sprzeciwia się zasadniczo powszechnej zasadzie ustanawiania zarządu Towarzystwa w drodze wolnych wyborów i naraża statut na odmowę przyjęcia go do wiadomości urzędowej.

Wskutek pisma Sokoła lwowskiego o udzielenie członkom oddziału kolarzy dd.: Stefanowi Kossakowi i Tadeuszowi Kuschée dyplomów mistrzostwa uzyskanego na wyścigach urządzonych na I. Zlocie związkowym w r. 1894, uchwalono wykonać uchwałę przyznającą Towarzystwu, którego członek uznany zostanie zwycięzcą w zawodach, wzmiankę honorową.

Przyjęto do wiadomości tymczasowe załatwienie odezwy czeskiego Związku sokolego w sprawie petycyi o uwolnienie od stempla pism sokolich wnoszonych do urzędów i uchwalono wnieść taką petycyą po otrzymaniu jej odpisu od czeskiego Związku sokolego.

Przyjęto do wiadomości załatwienie pisma: Związku wielkopolskiego w sprawie wysokości kosztów I. i II. Zlotu, Sokoła w Gorlicach w spr. stroju uroczystego i ćwiczebnego, Sokoła w Rzeszowie w spr. urządzenia zabawy tanecznej i w spr. reprezentacyi sokolej na igrzyskach olimpijskich w Atenach, Sokoła w Tarnowie w spr. używania chorągwi towarzystwa, Sokoła w Żółkwi w spr. nadesłania wykazu wszystkich polskich towarzystw sokolich, wreszcie d. Leona Bereźnickiego w spr. informacyi co do założenia Sokoła w Grzymałowie i p. Bron. Osostowicza — w Sądowej Wiszni.

Na tem, nie wyczerpawszy całego porządku dziennego, zakończono o godz. $3\frac{1}{2}$. *Dr. X. F.*

Okręg I. krakowski.

Żywiec. W ciągu 1½ roku nie dawaliśmy o sobie żadnych wiadomości, ale też nie zmieniło się u nas wiele. — Na dorocznem Walnem zgromadzeniu odbytem w styczniu, przyjęto sprawozdanie Wydziału za rok ubiegły i dano mu wyraz uznania tem, że wybrano wszystkich członków dawniejszego Wydziału i na rok bieżący. Wybrani: prezesem d. Zygmunt Sękowski, zast. prez. d. Dr. Franciszek Miodoński, wydziałowymi dd. Tadeusz Bażan, (II. zast. prez.), Jan Joachim Danko, (skarbnik), Stanisław Gruczyński (gospodarz), Dr. Bronisław Kreisel (sekretarz), Władysław Niemczynowski (zastępca naczelnika i bibliotekarz), Władysław Nowotarski (naczelnik), Franciszek Kotlarski, Czesław Obtułowicz i Józef Studencki. Delegatem do Związku i do Wydziału okręgowego wybrany d. prez. Sękowski. Tak dawny, jak i nowy Wydział postawił na pierwszem miejscu swych czynności pomnożenie liczby ćwiczących i zebranie funduszów na budowę sali. Liczba stale ćwiczących wzrosła do 12, a fundusz budowy, który z początkiem roku 1895 wynosił 327 zł. 27 ct. wzrósł do 1.295 zł., które zebraliśmy skrzętnie — z daru towarzystwa zaliczkowego w kwocie 50 zł., z przedstawień amatorskich, składek, z oszczędności w wydatkach, a zarazem z występu publicznego urządzonego w przeszłym roku, w którym dzielnie nam dopomogli druhowie z Krakowa, Wadowic i Oświęcimia, za co serdeczny „Bóg zapłać" im szlemy. Wydział zamówił u panny Księżarskiej w Krakowie chorągiew, na którą od czasu uroczystości Kościuszkowskiej zebraliśmy 216 zł. 93 ct. i mamy ją z końcem maja otrzymać, aby z nią na zlocie wystąpić. — Przygotowania do zlotu idą żywem tępem. Ćwiczenia wolne przerobione we wszystkich obrazach idą dobrze, choć niektórym druhom brak pięknego wykończenia ruchów. W ćwiczeniach zlotowych na poręczach bierze udział cały zastęp złożony z 12 druhów, z których niektórzy ćwicząc od czasu założenia naszego gniazda wyrobili swe siły, nabrali zręczności i pewności w wykonaniu ćwiczeń, tak że z 8 będzie mogło wziąć udział w ćwiczeniach podczas zlotu. Również w sprawie strojów poczynił Wydział przygotowania uchwaliwszy kredyt 200 zł. na zakupno sukna i innych materyałów, oraz na zapłacenie roboty krawieckiej. Zamawiane przez druhów stroje uchwalono celem ułatwienia nabywania tychże — dostarczyć na raty miesięczne za poręczeniem. W ten sposób w ostatnich czasach zamówiło sobie stroje 6 druhów, a liczba posiadających takowe dojdzie w naszem gnieździe do 30. Jaki weźmiemy udział w Zlocie, tego dziś dokładnie określić nie

można, chętnych po temu wiele, byle tylko przeszkód służbowych nie było.

Działalność w roku 1895 dzielimy na dwa okresy — od 2. marca do 13. lipca 1895 według dawnego statutu i od 13. lipca 1895 według nowego statutu uchwalonego na podstawie wzorowego ze zmianami zastosowanemi do potrzeb miejscowych. Jednym z ważniejszych punktów, w którym statut nasz odbiega od statutu wzorowego jest ten, iż wybory odbywać się mają co roku. Zmiana statutu nie wpłynęła zresztą na ciągłość działalności, gdyż Wydział wybrany 2. marca został 13. lipca ponownie wybrany i wzmocnił się tylko o 3-ech członków.

Kierunek w jakim pracować winien, wskazało mu doświadczenie zaraz na wstępie urzędowania zrobione, doświadczenie, które nauczyło go nie opuszczać się na nikogo i liczyć tylko na własne siły, bo tylko w ten sposób można uniknąć niejednego zawodu. Mianowicie Walne zgromadzenie z 2. marca 1895 r. poleciło wnieść do miejscowej Rady gminnej prośbę, aby budując szkołę przemysłową, wybudowała także i dla „Sokoła" salę gimnastyczną wraz z najpotrzebniejszemi ubikacyami. Do budowy tej miał się „Sokół" przyczynić w miarę swoich funduszów. Żywiliśmy jak najlepsze nadzieje; zwłaszcza że miasto Żywiec należy do gmin zamożnych i dzięki zabiegom jednego druha - radnego zapadła przychylna dla nas uchwała. Nagle ten sam druh wypuścił nas ze swej wszechwładnej łaski, zabronił nam uczyć się jeździć na kole na dziedzińcu szkolnym, we formie ukazu, który mu zaszczytu nie przynosi i już ani szkoły przemysłowej ani „Sokoła" gmina miasta Żywca budować nie będzie.... I dlatego postanowiliśmy własnemi rękami zbudować swoje gniazdko i da Bóg, w krótce dokażemy tego, byle tylko jak dotąd, pomysłowośc i sprężystość towarzyszyła naszym dotąd monopolicznie i zawsze szczęśliwie urządzanym „przedsiębiorstwom", a wspierała nas czynna życzliwość naszych współmieszkańców i braterska pomoc gniazd sąsiednich!

Sami w swem gronie nie opuszczamy żadnej sposobności zaznaczenia braterstwa i zgody; podniośle też wypadło nasze wspólne „święcone" w sali gimnastycznej i „opłatek" w sali ratuszowej. I widać, że zyskujemy sobie serca; w r. 1894 było nas 107, a przy końcu r. 1895 już 124.

Okręg II. tarnowski.

Wydział okręgowy ukonstytuował się dopiero 12. kwietnia z tego powodu, że dopiero 1. kwietnia dokonano ukonstytuowania nowowybranego Wydziału Sokoła tarnowskiego. — Na zaproszenie prezesa Dra Mieczysława Gałeckiego przybyli delegaci wszystkich gniazd (prócz brzeskiego) a to: z Dąbrowy Dr. Bartman, z Dembicy Jagielski, z Gorlic Drogoń, z Limanowej Winter, z Pilzna Szczurkiewicz, z Wojnicza Stański, z Nowego Sącza Lipiński, z Starego Sącza Fiałkowski. W myśl regulaminu wybrano zastępcą: sekretarza Dra Bartmana, gospodarza Szczurkiewicza. Naczelnikiem okręgowego grona nauczycielskiego zamianowano d. Andrzeja Langera z Nowego Sącza, zastępcą jego d. Kaźmierza Drogonia z Gorlic, których wezwano do bezzwłocznego ze względu na bliski zlot w Krakowie zorganizowania okręgowego Grona nauczycielskiego i podjęcia regulaminem przepisanych czynności. — Na stworzenie funduszu zlotowego i okręgowego mają gniazda okręgu tarnowskiego płacić wkładkę w stosunku po 12 ct. na rok od każdego członka rzeczywistego lub czynnego według stanu członków z dniem 1. stycznia każdego roku w półrocznych ratach z góry, obecnie zaś wyjątkowo za 3 kwartały naraz licząc od 1. kwietnia 1896.

Okręg III. rzeszowski.

Wydział okręgowy. Posiedzenie okręgowego Grona nauczycielskiego odbyło się d. 12. kwietnia 1896. Obecni: Stary jako naczelnik okręgowy i członkowie grona Sokoła rzeszowskiego: Książek Wojciech, Zawilski Józef i Marcinkiewicz Adam. Z gniazd do okręgu należących przybyli: z Łańcuta Kowal Stanisław, z Ropczyc Michał Stankiewicz, z Krosna Wanat Jan, usprawiedliwił nieobecność Józef Sroka Jarosławiecki z Tarnobrzega. Nie byli obecni i nieusprawiedliwili nieobecności naczelnik z Jasła, Przeworska, Tyczyna, Brzozowa. Oprócz powyższych obecnym był na posiedzeniu d. Stanisz sekretarz Wydziału okręgowego i prezes Dr. Zbyszewski. Drugim zastępcą naczelnika okręgowego obrano Wojciecha Książka z Rzeszowa, sekretarzem Adama Marcinkiewicza. Naczelnik przerobił praktycznie z obecnymi druhami ćwiczenia wolne, ćwiczenia laskami, ćwiczenia na poręczach, ustawienie do ćwiczeń na poręczach i piramid, przyczem zobowiązał d. Stankiewicza do wykonania z druhami z Ropczyc piramid koła zewnętrznego. Uchwalono odbyć ćwiczenia próbne w 1. połowie czerwca w sali Sokoła w Rzeszowie przy zamkniętych drzwiach, koszta zaś podróży mają być pokryte z funduszu zlotowego. Uchwalono odnieść się do Wydziału okręgowego, by tenże gniazdom, które nie nadesłały nauczycieli na posiedzenie, wytknął ich opieszałość a zarazem by takowe w razie niemożności przyjazdu kierującego nauczyciela wysyłały zastępcę jego. Uchwalono również, by Wydział okręgowy uwiadomił wszystkie gniazda okręgowe, że Sokół rzeszowski gotów jest każdej chwili odwiedzić te gniazda, aby urządzić tam wieczorki gimnastyczne, co niewątpliwie przyczyni się do rozbudzenia ruchu ćwiczebnego w tutejszym okręgu. Również uchwalono, by Wydział okręgowy wystawił d. Staremu legitymacyę do zwiedzenia jeszcze w tym miesiącu gniazd okręg. w celach ćwiczebnych i zlotowych. W końcu przewodniczący odebrawszy przyrzeczenie od obecnych druhów, że pracować będą nad ćwiczeniami zlotowemi zamknął posiedzenie. Czołem!

Okręg IV. przemyski.

Wydział okręgowy ukonstytuował się w marcu 1896, jak następuje: prezes Dr. Leonard Tarnawski, zast. pr. Karol Monné, sekretarz Dr. Jan Dzierżyński, zast. sekr. Antoni Bahr (Radymno), skarbnik Franciszek Giebułtowicz, zast. skarb. Stanisław Biega (Sanok), gospodarz Jan Wondraczek, zast. gosp. Dr. Józef Galant (Zagórz), wydziałowi: Dr. Wład. Grabowski (Jarosław), Dr. Aleksander Hibl (Jaworów), Aleksander Lach (Mościska), Dr. Wincenty Szczepański (Sambor). Naczelnikiem okręgowego grona nauczycielskiego mianowany Władysław Mianowski (Przemyśl), zast. naczel. Stanisław Biega (Sanok).

Wydział ogłosił następującą odezwę: Druhowie! Trzeci zlot Sokoli coraz więcej się zbliża! A jeżeli każdy zlot jest chwilą stanowczą dla Sokolstwa, bo ma objawić światu naszą pracę i zdobytą dzielność, to o ile silniej porwać nas winien ten zlot trzeci, który w dniach 28. i 29. czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie. Wszak szeregi nasze rozwiniemy na tym samym rynku, na którym butny Krzyżak korzył się przed potęgą Polski! Pod naszemi stopami uczujemy płytę pamiątkową znaczącą miejsce, na którem ukochany naczelnik Kościuszko przysięgając wytknął drogę wiodącą do zbawienia Ojczyzny. Wieki chlubnej historyi, duch królów i poetów naszych spoglądać będzie z Wawelu na naszą drużynę, która cząstkę zadań w odrodzeniu Ojczyzny wzięła na swe ciągle wzmacniane barki! Uroczystość to dla nas nie lada, ale i obowiązek też wielki! Liczba nas tam stanąć musi, a popis nasz zaświadczyć winien o poważnem pojęciu zadań i o pracy naszej. Druhowie! czyż nie drży w Was serce na samą myśl o tem zadaniu? Czyż nie ogarnia każdego nieprzeparta chęć zwalczenia wszelkich trudności, aby w dniach 28. i 29. czerwca b. r. stanąć pod Wawelem! Czy gotujecie się na te zapasy i na te

gody? Gniazda Sokole połączone obecnie w okręg przemyski złożyły już nieraz dowody gorącego ducha sokolego i pod Wawelem nie braknie ich zastępów. Do pracy tedy Druhowie z Przemyśla, Jarosławia, Jaworowa, Mościsk, Radymna, Sambora, Sanoka i Zagórza! Na pierwszy zlot okręgowy w czerwcu 1895 r. w Przemyślu dostarczyło ćwiczących gniazdo przemyskie 40, jarosławskie 12, jaworowskie 10, mościskie 5, radymniańskie 4, sanockie 12, samborskie 6, zagórskie 12; ta sama liczba przynajmniej ćwiczących jeśli nie większa, stanąć powinna na trzecim zlocie w Krakowie. Od zlotu dzieli nas czas krótki, lecz jeszcze dostateczny, aby się przygotować i godnie wystąpić! Do pracy tedy! Wasi naczelnicy nie poskąpią trudu, by Was wyćwiczyć należycie, a Wasze Wydziały rozwiną staranie, by mniej zasobnym ulżyć w poniesieniu kosztów tej odległej od naszych gniazd wycieczki! Pod Wawel Druhowie, abyście tam godnie stanąć mogli, przed tem do pracy Was wzywamy! Z Wydziału okręgu przemyskiego „Związku" Tow. gimnast. sokolich. Przemyśl, d. 8. kwietnia 1896. *Dr. Tarnawski*, prezes okręgu. *Dr. Dzierżyński*, sekretarz okręgu. *Mianowski*, naczelnik okręgu.

Jarosław. Wydział wybrany 30. maja 1895. w którego skład weszli wszyscy wydziałowi z roku ubiegłego, wniósł zbiorową rezygnacyą do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia odbytego 7. lipca 1895 z następującym wynikiem wyborów: prezes Dr. Władysław Grabowski, zast. Józef Rohm, wydziałowi: Jan Meissner, Ernest Ganter, Michał Młynarkiewicz, Jacek Zieliński, Adam Kasiewicz, Kazimierz Kotłowski, Piotr Kopystyński, Hipolit Huber, Maryan Herman, Dr. Antoni Kurpiel; zastępcy wydziałowych: Grzegorz Senatowicz, Dr. Karol Lewandowski, Feliks Owadiuk i Władysław Żmudziński. Wydział ten na posiedzeniu z d. 11. lipca 1895 wybrał: sekretarzem Gantera, zastępcą Lewandowskiego, skarbnikiem Młynarkiewicza, zastępcą Kasiewicza, kontrolorem Senatowicza, gospodarzem Hermana, zastępcą Kotłowskiego. Korespondentem do Przew. gimn. zamianowano Dra Antoniego Kurpiela, naczelnikiem Gantera. W czasie od 1. czerwca do 31. grudnia 1895 odbyło się dziewięć posiedzeń Wydziału. Najważniejszem jego zadaniem było przygotowanie udziału drużyny naszej w zlocie okręgowym w Przemyślu. Udział w nim wzięło 23 mundurowanych druhów, ćwiczyło zaś trzynastu w ćwiczeniach wolnych, na koniu, na poręczach i maczugami. Naczelnik nasz prowadził trzecią drużynę w pochodzie uroczystym i pełnił obowiązki okaziciela w ćwiczeniach maczugami. Udział był mniejszy jak na zlotach lwowskich, co niestety g ł ó w n i e n i e s n a s k o m zeszłorocznym przypisać należy. Za to po raz pierwszy wzięła nasza drużyna liczniejszy udział w występach publicznych sąsiednich drużyn sokolich, a więc w festynie drużyny łańcuckiej 14. lipca 1895 — 12 druhów mundurowanych, a z tych 7 ćwiczyło na drążku i poręczach, — zaś w festynie drużyny przeworskiej 10 druhów mundurowanych, z których 6 ćwiczyło na drążku i poręczach. Drużyny te wywzajemniły się nam stawiając się w poważnej liczbie mundurowanych i ćwiczących na naszym festynie 8. września 1895, odbytym w ogrodzie miejskim, który Świetna Rada miasta bezpłatnie do użytku nam oddała na tak długo, dopokąd go do celów budowy potrzebować nie będzie. Urządzenie tego ogrodu pochłonęło znaczną część dochodu festynowego, lecz spodziewać się należy, że ćwiczenia wakacyjne i nasz oddział kolarski rozwiną się na nowo. mając do rozporządzenia boiska w ogrodzie, a i życie towarzyskie drużyny naszej skupi się w ciągu lata w tym ogrodzie. — W obchodach pamiątek narodowych braliśmy zawsze czynny udział w miarę naszej możności, w zgodzie z istniejącemi dawniej niż nasza drużyna towarzystwami tutejszemi, które zawsze obchodzą narodowe rocznice. Sami urządziliśmy jedynie nabożeństwo błagalne w setną rocznicę trzeciego rozbioru Ojczyzny. — W obchodach bratnich drużyn braliśmy udział wysyłając stósowne listy i telegramy lub delegatów. — Z radością stwierdzamy, że uchwała Walnego zgromadzenia zniżająca wkładkę członków wspierających zamiejscowych wydała piękne rezultaty. Ilość druhów zamiejscowych wzrosła z 12 na 61 a dostarczyły ich Sieniawa z okolicą, Pruchnik i Lubaczów. — W ciągu siedmiu miesięcy naszego urzędowania wynosił p r z y c h ó d tow. 1.376·85 zł., r o z c h ó d 936·29 zł., a majątek wzrósł o 578 zł. 36 ct. (z 5.467·61 zł. na 6.045·97), a pamiętać należy, że w dochodach z tego czasu nie mieszczą się subwencye roczne, gdyż one zarachowane były w sprawozdaniu za rok 1894, a nadto musieliśmy obniżyć wartość inwentarza o sumę 85 zł. 17 ct. potrącając prawidłowe zużycie i braki. Na powyższą cyfrę majątku składa się: f u n d u s z o b r o t o w y 2.392·53 zł., f u n d u s z b u d o w l a n y 5.799·69 zł, f u n d u s z c h o r ą g w i 97·75 zł., m n i e j s z e d ł u g i fund. budowl. 2.244 zł. — C z ł o n k ó w było 129; przybyło 59, ubyło 30, p o z o s t a ł o 158. — R u c h ć w i c z e b n y o s ł a b ł z n a c z n i e w dziale ćwiczeń członków. Zaledwie kilku bierze udział w ćwiczeniach, i j e ż e l i b y n a d a l t a k p o z o s t a ć m i a ł o, to d r u ż y n a n a s z a w t e g o r o c z n y m z l o c i e k r a k o w s k i m w c a l e u d z i a ł u w z i ą ś ć b y n i e m o g ł a! Szkoła gimnastyczna rozwija się prawidłowo. Uczenic w pierwszem półroczu szkolnem 1895/6 wpisanych było 29, ćwiczyły w dwóch oddziałach po dwa razy tygodniowo. Kierował ćwiczeniami Ganter; uczniowie w liczbie 32 — ćwiczyli w jednym oddziale a dwóch zastępach po 2 razy tygodniowo pod kierownictwem zastępcy naczelnika Zielińskiego. Nad utrzymaniem i rozwojem szkoły czuwa Wydział z całą troskliwością; do dziś, wyjąwszy nieliczne domy, zawdzięczać należy utrzymanie szkoły przeważnie energii i wytrwałości samej młodzieży, wbrew uprzedzeniom lub obojętności rodzicielskiej a co dziwniejsza, silnem wzbranianiu ze strony sfer nauczycielskich. Prezes *Dr. Władysław Grabowski.* Sekretarz *Ernest Ganter.*

Zagórz. Z końcem roku 1895 liczył Sokół zagórski 53 członków, między tymi 14 tu zamiejscowych. Stroje sokole posiadało 15, ćwiczących było 22 członków. Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w sali, użyczonej przez grzeczność, do końca kwietnia dwa razy, a od 1. maja 1895 trzy razy tygodniowo. Ogólna ilość godzin ćwiczeń od założenia towarzystwa (7. października 1894) wynosiła 121, przeciętna ilość ćwiczących na jednej godzinie 9·5, największa 17. Ćwiczenia wolne i laskami prowadzili dd. Obrębski i Szajna wedle podręczników Janikowskiego i Cenara, na przyrządach Gill'i Rutkowski wedle Bule'ya i Vogta. W pierwszych chwilach istnienia towarzystwa radą i pracą był nam pomocnym d. S. Biega, naczelnik Sokoła w Sanoku. W miesiącu sierpniu sala gimnastyczna była zamkniętą. — Publicznie występowali członkowie naszego towarzystwa: 1. na zjeździe okręgowym w Przemyślu dnia 29. czerwca w ćwiczeniach wolnych, laskami i na przyrządach (drążek i skocznia) 14; 2. na wycieczce Sokoła w Sanoku dnia 13. sierpnia w ćwiczeniach wolnych 11; 3. na wycieczce Sokoła w Zagórzu dnia 25. sierpnia w ćwiczeniach wolnych, laskami i na drążku 13; 4. na obchodzie pierwszej rocznicy założenia naszego towarzystwa dnia 13. października w ćwiczeniach wolnych, laskami i na przyrządach (drążek i poręczki) 16. Prócz tego urządziliśmy trzy zbiorowe wycieczki na uroczystości sokole w Sanoku, dwakroć zaś podejmowaliśmy na wieczorkach Sokołów z Sanoka. - Dla pozyskania funduszów urządziliśmy łącznie z korpusami wakacyjnymi Dra Czyżewicza z Sanoka dnia 25. sierpnia wycieczkę do lasku pod Zagórzem. Rocznicę powstania listopadowego święciliśmy razem z towarzystwami miejscowemi nabożeństwem żałobnem i wieczorkiem. — Towarzystwo nasze należy od 1. stycznia 1895 do Związku polskich gimn. tow. soko-

lich. — Wydział miał w roku 1894 cztery, w r. 1895 dwanaście posiedzeń. Protokół podawczy i odbiorczy wykazuje w roku 1894 35, w roku 1895 112 spraw. Biblioteka towarzystwa liczy 21 tomików, a przybory gimnastyczne i urządzenie sali przedstawiają wartość 137·21 koron. — Od założenia towarzystwa do końca r. 1895 wynosił przychód 982·06 koron, rozchód 757·12 kor., pozostałość 224·94 kor. stanowiąca fundusz obrotowy. Dodany do niej fundusz budowy sokolni 293 kor., dług komisyi ubiorowej 64·90 kor. i wartość inwentarza, urządzenia sali i biblioteki 140·41 koron, przedstawia łączny stan majątku 723·25 kor.

Dnia 6. marca odbyło się Walne zgromadzenie członków naszego towarzystwa, na którem zdawał sprawę pierwszy Wydział ze swojej działalności. Po udzieleniu mu absolutoryum, przeprowadzono nowe wybory, które okazały następujący rezultat. Prezes: Dr. Józef Galant; zast. prezesa Bolesław Zacharyasiewicz; wydziałowi: Jacenty Stepan (sekretarz), Jan Obrębski (zast. sekretarza), Jan Gill (naczelnik i gospodarz), Jan Leżak (skarbnik) i Aleksander Krüger. Komisya lustracyjna: Rudolf Gieldanowski i Józef Kratochwil. Delegat do Związku: Dr. Józef Galant.

Okręg V. lwowski.

Drohobycz. W r. 1895 należeli do zarządu Sokoła drohobyckiego dd.: prezes: Dr. Wiktor Lechowski, zast. prezesa: Leonard Wiśniewski, Wydziałowi: Bałanda Maryan, zast. skarb., Cehak Leon, Dr. Fruchtman Jakób, II. zast. prez., Jelonek Franciszek, Mayer Michał, gospodarz, Mianowski Władysław, zast. sekr., Niewiadomski Jan, skarbnik, Rozwadowski Roman, sekretarz, Szwabowicz Marcin, zast. gosp., Waltenberger Władysław, Zubczewski Antoni, Zych Ftanciszek, a po jego ustąpieniu Karol Szufa; komisya rewizyjna: Arvay Karol, Szufa Karol, Wierzbicki Ignacy; Sąd honorowy: Buczyński Franciszek, Fellner Aleksander, Glazarewicz Henryk, Jabłoński Teofil, Moskwa Roman, Podgórski Zdzisław, Sarnecki Edward, Sługocki Emil.

Techniczna część nauki gimnastyki spoczywała w rękach d. naczelnika Władysława Mianowskiego, który ożywił ruch ćwiczebny a tem samem przyczynił się niemało do spełnienia głównego naszego zadania. Ćwiczenia członków w przeciętnej liczbie 25, odbywały się 3 razy tygodniowo od 7—8-mej wieczorem, w poniedziałki, środy i piątki. — Uczennice Towarzystwa w liczbie 20, uczęszczały 3 razy tygodniowo od 3—4 popołudniu, w poniedziałki, środy i piątki. — Uczniów, pobierających naukę gimnastyki, za remuneracyę udzielaną przez c. k. Radę szkolną krajową na rok 1895/96 ćwiczyło 129, w 9 zastępach 8 godzin tygodniowo. Oprócz tego udzielano bezpłatnie nauki gimnastyki uczniom tutejszej szkoły przemysłowej, 2 godziny tygodniowo, z czego korzystało 86 uczniów. Razem ćwiczyło osób 260. w 16 zastęp., 16 godzim tygodniowo. W porównaniu z liczbą ćwiczących w r. 1894 było w r. 1895 ćwiczących o 75 więcej a ćwiczenia odbywały się o 2 godziny tygodniowo więcej — według ułożonego planu: 20 minut ćwiczenia wspólne a 40 minut ćwiczenia na przyrządach w zastępach z jedną zmianą. Po raz pierwszy w tym roku odbył się u nas publiczny popis uczniów gimnazyalnych tak w ćwiczeniach wolnych jak i na przyrządach, bez zarzutu. — Z dat zebranych z 7-letniej działalności Towarzystwa konstatujemy z przyjemnością fakt, że z każdym rokiem udział w ćwiczeniach tak starszych jak i młodszych członków jest bardziej ożywionym. — Obok ćwiczeń gimnastycznych pielęgnowano także jazdę na kole. Oddział kolarzy liczy 12 członków czynnych i korzysta z sali naszej. Przewodniczącym oddziału d. Karol Szufa, skarbnikiem d. Roman Rozwadowski, naczelnikiem jazdy Władysław Mianowski. Członkowie oddziału urządzali wycieczki w okolicę Drohobycza, Stryja, Sambora, Skolego, Turki, Munkacza i Lwowa. Z dalszych zaś wycieczek zasługuje na wzmiankę wycieczka d. Władysława Mianowskiego do Warszawy i napowrót.

W roku adm. 1895 odbył Wydział 17 posiedzeń zwyczajnych, na których zajmował się głównie zebraniem funduszów potrzebnych do opłacenia rat hipotecznych i należnych procentów. Znaczną pomocą były subwencye W. Sejmu i Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu. Przyczyniło się do tego urządzanie przedstawień, wieczorków i koncertów przez komitet zabawowy (Leon Cehak, Franciszek Jelonek, Władysław Mianowski, Roman Rozwadowski, Antoni Zubaczewski, Franciszek Zych).

Życie na zewnątrz zaznaczał Wydział na każdym kroku i przy każdej sposobności a stojąc na straży pamiątek narodowych nie pominął żadnej sposobności dla spłacenia należnego długu przeszłości naszej Ojczyzny. Daliśmy kilka wieczorków patryotycznych, których celem było rozbudzenie względnie podniesienie ducha narodowego. — I w tym roku urządziliśmy każdej prawie niedzieli wieczornice sokole, które cieszyły się zasłużonem uznaniem a miały na celu głównie spotęgowanie jedności i braterstwa, tych niezbędnych cnót w każdej drużynie sokolej. — Festyn połączony z loteryą fantową pod względem finansowym nie powiódł się zupełnie, wskutek niesprzyjającej pogody. Dnia 2. czerwca podejmowaliśmy dzielnych Echistow, którzy do nas zjechali z swym koncertem. Siłami naszego kółka amatorskiego dramatycznego urządziliśmy w ciągu roku 3 przedstawienia amatorskie, które się odbyły pod reżyszeryą Dra Jakóba Frutmana. Zarząd ślizgawki spoczywał w rękach komisyi łyżwiarskiej (Franciszek Jelonek, Michał Mayer, Roman Rozwadowski, Franciszek Zych). Dochód w tym roku był nieznaczny, gdyż usuwanie częstych i olbrzymich śniegów pochłonęło prawie cały dochód.

Członków z początkiem r. 1895 liczyliśmy 158, wykreślono 19, ubyło 36 (między tymi nadzwyczaj czynni i zasłużeni druhowie, zmuszeni opuścić nasze gniazdo, jak d. Franciszek Zych, założyciel, tudzież idealny gospodarz d. Michał Mayer), pozostało 233.

Przychód (wraz z pożyczką 9080 zł.) wynosił 12.156 zł. 30 ct., rozchód 12.016 zł. 16 ct., pozostało 140 zł. 14 ct. Majątek po potrąceniu od stanu czynnego 23.422 zł. 80 ct. długów wynoszących — bez wliczenia zaległej wkładki związkowej — 20.032 zł. 80 ct. przedstawia wartość 3.390 zł. 08 ct. — Z wydziału towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. W Drohobyczu w lutym 1896. *Dr. Wiktor Lechowski*, prezes, *Roman Rozwadowski*, sekretarz.

Lwów I. Doroczne Walne zgromadzenie było zwołane na 30. marca. Do ważności uchwał trzeba było obecności 132 członków. Nie było ich tylu.... Na 1329 członków towarzystwa nie ma $^1/_{10}$ części, któraby umiała spełniać jeden z pierwszych swoich obowiązków.... A szkoda i wielka szkoda, bo sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1895 tak pochlebnie ocenione przez naszą prasę (p. „Dziennik polski“ z 31. marca i „Kuryer“ z 3. kwietnia) bez szumu, faktami złożyło dowód, że w przeciwstawieniu do owej apatyi członków Wydział z wysiłkiem i ze skutkiem pracuje niestrudzenie we wszystkich kierunkach i mógł wykazać w ubiegłym roku nabytki niezwykłe.

Dość wskazać prócz uzyskanej od gminy miasta darowizny pięknego gruntu pod ujeżdżalnię i boisko, na pomyślny rozwój wszystkich trzech oddziałów: konnego, kolarskiego i szermierczego, na urządzony po raz pierwszy kurs nauczycielski żeński, całą nowa organizacyę wewnętrzną i t. d. nie mówiąc już o pracach zlotowych. Dzięki więc kwietyzmowi i miłości świętego spokoju jednych, a widocznemu przeświadczeniu — jak wierzę i widzę — małej garstki drugich, dla których bez spraw osobistych „nie ma zabawy“, musieliśmy powtórzyć zgro-

madzenie dnia 10. kwietnia i czytać rozdany nam manifest, który, gdyby nie był śmieszny koturnowym tragizmem i pseudonimizmem, mógłby być bolesną pamiątką dla druhów, którzy na to dla dobra ukochanej sprawy sokolej w ciągu dwudziestu kilku lat składali cichą ofiarę szczerej, żmudnej, bezinteresownej pracy, aby dowiedzieć się, że lepiej im było uprawiać tragikomiczne debiuty, bo wtedy może nie bryznięto by im w oczy zarzutem, iż „zapleśniawszy w swych przedwiecznych pojęciach“ — „zmuszają najlepsze (co za skromność) siły nauczycielskie do unikania Sokoła i do myśli założenia nowego gniazda“. — Pyszne jest to unikanie Sokoła i noszenie się z myślą założenia nowego gniazda w zestawieniu z emfatycznem hasłem „jednoczenia i skupiania sił“. I jaki powód tego wszystkiego; jaki powód tej myśli o dezercyi i rozdwojeniu, jaki wreszcie powód wygłoszonych innych insynuacyi i odgrzewanych zarzutów całkiem a całkiem bezpodstawnych? Odpowiedź zupełnie wystarczającą dały ustne deklaracye pochodzące z grona jednako myślących. Oto prywata tych „najlepszych“ sił — w sumie trzech druhów — jak dowiedzieliśmy się wreszcie z wyjaśnienia danego przez jednego z wydziałowych, datująca się od chwili, kiedy te siły w zakończeniu zakulisowych i wcale im zaszczytu nieprzynoszących wichrzeń postawiły Wydziałowi takie *aut* — *aut*, że ten Wydział właśnie dlatego, iż był i musiał być sokolim, a nie babskim, wybrał drugie *aut* i przyjął ustąpienie tych „najlepszych“ sił z bardzo dobrze płatnych posad nauczycielskich. Najzwyklejsza tedy prywata, pierwszy raz w sokolni naszej była matką owego manifestu w tej naszej przezacnej macierzy sokolej przodującej wszystkim gniazdom najlepszem zrozumieniem i najtroskliwszem pielęgnowaniem haseł sokolich, do których prywata ma się tak, jak chwast obrzydliwy do wonnego kwiecia. Że tak, a nie inaczej oceniono, co opisałem z bolem a nadzieją unicestwienia raz na zawsze podobnej swawoli, świadczy to, że prawie jednomyślnie (118 głosujących) przeszła lista wyborcza, którą ów manifest chciał udaremnić listą forsującą jednego z „najlepszych“, mimo że jeden z firmantów manifestu był członkiem komisyi, która tę listę ułożyła. I to właśnie napawa mnie otuchą, że nie przebrzmią bez echa te oto słowa moje: Rozumiem młodość — gorącą, często może niesprawiedliwą, często może zbyt stronniczą, ale pragnę ją widzieć i cenić tylko — szlachetną, tylko wierną hasłom, którym ślubowała. Nie macie powodu — młodzi druhowie — unikać Sokoła, który długie lata wołał Was do siebie, aż wreszcie przywołał, ani też myśleć o założeniu nowego gniazda, bo to, które jest, pomieści wielu jeszcze, bardzo wielu. Macie natomiast jedno wielkie teraz *pensum*, zlot w Krakowie, dokąd „macierz sokola“ nie śmie wyprawić garsteczkę, bo powinna wysłać setki! Do ćwiczeń, druhowie, — oto „polityka“ nasza, która „sposobi i gotuje siły dla zrealizowania hasła swobody i wolności“....

Na zgromadzeniu, o którem powyżej, przyjęto darowiznę gruntu uczynioną przez gminę m. Lwowa na rzecz Sokoła dla urządzenia ujeżdżalni i boiska letniego i przez powstanie z miejsca podziękowano hojnej dawczyni, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału i zatwierdzono rachunki za r. 1895, odmówiono przyjęcia rezygnacyi d. Goltenthala z godności zastępcy prezesa, a wreszcie dokonano następujących wyborów: do Wydziału (na 3 lata): Dr. Czarnik Kazimierz, Krobicki Wiktor, Kunstman Zygmunt, Laurynów Jan, Romanowski Ignacy, Dr. Tyszecki Teofil; do Komisyi rewizyjnej (na 1 rok): Dr. Goldman Bernard, Marszałkiewicz Wiktor, Miśniakiewicz Włodzimierz, Targoński Paulin, Ulmer Narcyz; do Sądu honorowego — członkowie: Bieńkowski Feliks, Broniewski Andrzej, Dr. Dulęba Bronisław, Jahl Erazm, Janisch Ludwik, Lekczyński Jan, Dr. Łuczkiewicz Kazimierz, Dr. Małaczyński Aleksander, Marszałkiewicz Wiktor, Menda Władysław, Pieradzki Jan, Schuman Jan; zastępcy: Chrząstowski Piotr, Dr. Heppe Tadeusz, Kasprzycki Piotr, Maksymowicz Piotr, Zagórski Franciszek, Zipser Kazimierz; delegaci do Związku: Dr. Czarnik Kazimierz, Durski Antoni, Dr. Dzędzielewicz Antoni, Dr. Fiszer Xawery, Janikowski Władysław, Dr. Łuczkiewicz Kazimierz, Dr. Małaczyński Alexander, Padewski Józef, Rewakowicz Henryk, Romanowicz Tadeusz, Romanowski Ignacy, Ulmer Narcyz, Wallek Alojzy. — Czołem!

Okręg VI. tarnopolski.

Brzeżany. Powracam jeszcze raz do sprawy, która narobiła trochę hałasu między tutejszą młodzieżą akademicką, a powracam tylko „gwoli prawdzie i sprawiedliwości“. Wspomniałem, że jeden z reprezentantów kółka akademickiego imieniem tegoż przyrzekł zająć się urządzeniem nabożeństwa listopadowego. Otóż i po mojej i po stronie moich (byłych) przeciwników jest trochę słuszności. Ów druh-akademik miał na myśli nabożeństwo w rocznicę rozbioru Polski (24. października 1895), ja zaś rozumiałem, że mówi o nabożeństwie listopadowem. Faktem jest tylko, że nabożeństwo pierwsze urządził zwołany w ostatniej chwili komitet obywatelski, faktem jest również, że w rocznicę powstania listopadowego nabożeństwo nie było odprawionem. Na tem kończę moje sprostowanie, uznając zresztą za pochwałę godne to, że młodzież tutejsza stanęła w obronie swej dotychczas dobrej reputacyi.

Ruch ćwiczebny zdaje się zapowiadać lepsze nadzieje przynajmniej na czas przedzlotowy; liczba ćwiczących się wzmaga, w sokolni pokazują się druhowie „dawno niewidziani“, a szczera ochota nauczenia się ćwiczeń zlotowych i prawdziwie sokola wesołość poczyna rozgrzewać zimne i puste przedtem mury naszej sali gimnastycznej. Oby tylko tak dalej, a będzie lepiej. — Wydział pracuje też w swoim zakresie. Idąc za przykładem lwowskiego gniazda, postanowił zbierać fundusz zlotowy w drodze dobrowolnych, ale regularnych, miesięcznych składek i zapomocą wieczornic. Puszczona w obieg pierwsza lista wkładkowa (w marcu) nie bardzo nas jednak pocieszyła, bo ofiar zebrano zbyt mało, a co najbardziej charakterystyczna, że usunęli się od nich właśnie druhowie zamożniejsi. Miejmy nadzieję, że ci druhowie w przyszłym miesiącu się poprawią. Obowiązek wysłania kilku przynajmniej ćwiczeńców na zlot wkłada wprawdzie nowe ciężary tak na majątek towarzystwa, jak na jednostki, lecz nie jest to znowu takie brzemię, któregobyśmy udźwignąć nie mogli. Oszczędźmy na rozrywkach, a grosz ten nieśmy do spólnej skarbony; zadowolenie, jakie nam daje spełnianie obowiązków, warte więcej, niż kilka przyjemnie spędzonych wieczorów w wesołem towarzystwie. — Z ważniejszych zdarzeń ubiegłego miesiąca zanotować należy przedewszystkiem uzyskanie boiska letniego. Na prośbę Wydziału odstąpiła nam tutejsza komenda wojskowa do używania ogród, który niegdyś służył za strzelnicę dla żołnierzy, a w którym odbył się nasz festyn zeszłoroczny. Miejsce to wcale dogodne i z istniejących tu najmniej od miasta odległe, a przytem bezpłatne. Dyrekcya tutejszego gimnazyum wynajmywała dotychczas za dość wysoki czynsz miejsca takie. Wydział więc odniósł się do Dyrekcyi z propozycyą, by przyczyniła się do kosztów urządzenia boiska, a towarzystwo pozwoli uczniom odbywać tam gry i ćwiczenia gimnastyczne. — Delegatem okręgowym zamianowany prezes d. Maresz, który wziął udział w pierwszem posiedzeniu Wydziału okręgowego w Tarnopolu. W zastępstwie naszego d. naczelnika (który z ważnych powodów nie mógł wyjechać) wysłaliśmy d. Buchelta. — Sprawę zebrania funduszu na budowę własnego domu wziął sobie teraźniejszy Wydział za pierwszy cel pracy

i stara się wszelkimi sposobami o pomnożenie tego funduszu. Przez urządzenie 2 festynów ubiegłego lata i z drobnych ofiar uzyskano około 100 zł. Trzy wieczornice nie przyniosły prawie żadnego zysku, bo 2 były bezpłatne (dla zachęcania druhów), a z dochodu trzeciej, styczniowej, pokryto wydatki nabożeństwą w rocznicę powstania r. 1863. Wydział więc rzucił się na jedno jeszcze źródło dochodu i zamówił 200 książeczek z tak zw. „cegiełkami". Każda książeczka obejmować ma po 100 kartek 10-groszowych, wszystkie więc razem przedstawiać będą sumę 1.000 zł. Będzie to oczywiście obowiązkiem wszystkich druhów pomagać Wydziałowi w rozsprzedaży „cegiełek", bo nie jest to rzeczą łatwe tyle kartek groszowych spieniężyć w krótkim czasie. Żą jednak jest to wykonalnem przy dobrej woli i zapobiegliwości, o tem pouczają nas przykłady już wzniesionych „warowni sokolich". Nie łudźmy się tylko obcą pomocą, a ufajmy we własne siły, bo doświadczenie nas przekonuje, że taka nadzieja niedaleko nas zaprowadzi. Tak np. słyszałem — więc tylko z zastrzeżeniem przytaczam — że nasza Rada powiatowa, w której większość mają Polacy, postanowiła załatwić naszą petycyę o zapomogę dopiero w chwili, gdy już rozpoczniemy budowę własnego domu. Jeżeli taka uchwała w istocie zapadła, to zaiste żałować wypada, że szczególniej członkowie naszego towarzystwa, zasiadający w Radzie powiatowej, nie zdołali przeforsować petycyi tak uzasadnionej. Gdyby nam wszyscy podobną dawali odpowiedź, tobyśmy niedaleko zaszli, bo takie obietnice nie dadzą się spieniężyć, a musimy mieć choćby tyle, by plac nabyć i fundamenta założyć. Czołem! *M. R.*

Okręg VII. stanisławowski.

Kołomyja. W niedzielę 29. marca b. r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie. Członkowie zebrali się bardzo licznie (około 100). Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, interpelował d. Siwiński, w jakiem stadyum znajduje się obecnie sprawa zatwierdzenia nowego statutu, poczem po wymijającej odpowiedzi sekretarza uchwalono polecić nowemu wydziałowi, ażeby bezzwłocznie przedłożył Namiestnictwu zmieniony w listopadzie statut. Dalsza interpelacya d. Siwińskiego dotyczyła uchwalonych na ostatniem nadzwyczajnem zgromadzeniu środków, zmierzających do pomnożenia funduszu budowy własnego gmachu (wydrukowanie książeczek z centowemi kartkami, dobrowolne opodatkowanie się członków towarzystwa, rozdanie nowych arkuszy składkowych i ściąganie starych). Odpowiedzieli dd. Dr. Kraśnicki, Balicki, Dr. Sysak, poczem odczytano sprawozdanie z czynności Wydziału adm. wybranego na Zgromadzeniu z 2. lutego 1895 i uzupełnionego na nadzw. zgromadzeniu z 3. listopada 1895.

Wydział ten zmuszony w ciągu swego urzędowania do zmian w podziale pracy — od ostatniego zwyczajnego zgromadzenia przeprowadził trzy nadzwyczajne walne zgromadzenia i odbył posiedzeń 26. Rozchodziło się głównie o budowę własnego gmachu jeszcze w ciągu r. 1895 i pozyskanie na ten cel funduszów. Uchwalono więc zaciągnąć w kołomyjskiej kasie oszczędności pożyczkę hipoteczną w kwocie 10.000 zł., a następnie skonwertować ją w tejże kasie na pożyczkę 15.000 zł., niżej oprocentowaną. Budowa gmachu kierowana przez dd. Nawarskiego i Krzyczkowskiego sprawiła mnóstwo trosk i kłopotów, przyczyniła bardzo wiele pracy. Miło nam jednak, że w czasie naszego urzędowania rozpoczęta i do stanu używalności doprowadzona została budowa własnego gniazda.

Przyjęto nowych członków 68, wypisano 11; ubyło wprawdzie więcej, ale wypisanie ich nie jest jeszcze formalnie przeprowadzone, (iluż zostało? Red.) Sprawiono 4 materace, mostek elastyczny, stół ćwiczebny, 2 stojaki, 6 spluwaczek, story, umywalnię, stołek do butów, wieszadło. Otrzymano w darze od druha Biskupskiego ciążki, od druha Hładuńskiego drabinę, od p. Chodeckiej flobert. Inwentarz spisano, oceniono i na prowadzenie jego założono księgę, jakiej dotychazas brakowało. Część przyrządów, nieprzydatnych w nowej sali, pozostała w sali gimnazyalnej.

Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się do późnej jesieni w sali gimnazyalnej. Brało w nich udział niestety kilkunastu tylko członków i to liczniej przed publicznymi występami „Sokoła", słabiej po odbyciu takowych; przeszkodę w regularnych ćwiczeniach w nowej sali stanowił kilkakrotnie brak opału, którego potrzeba wiele, a na który nie było funduszów. Po rozpoczęciu ćwiczeń w nowym własnym gmachu uchwalono urządzić za nadejściem cieplejszej pory roku ćwiczenia rzędowe członków umundurowanych, osobne późniejsze godziny ćwiczeń dla handlowców, jako uczniów i szkołę ćwiczeń dla dziec członków i nieczłonków, oraz odnieść się do Dyrekcj tut. szkół, by swoich uczniów i uczennice uczyły gimnastyki w naszej sali. Wszystkie te zarządzenia wchodzą pomału w życie. W dniu 5. maja 1895 urządzono wspaniałe uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego naszej sokolni. Wieczornic urządzono 5, a każda z nich cieszyła się szczerą sympatją publiczności, u której produkcye gimnastyczne wywoływały zachwyt i uznanie. Prócz tego urządził Wydział wspólny opłatek, przy którym reprezentowane były także i inne towarzystwa miejscowe, tudzież bal, który wypadł dobrze i przyniósł znaczny, jak na stosunki nasze dochód.

Oddział kolarzy „Sokoła" przedłożył Wydziałowi swój regulamin, którego na razie nie przyjęto, jednak od dawna już pozwolono kolarzom korzystać z nowej sali. Zawiązuje się również w „Sokole" oddział lubowników szermierki, który niebawem rozpocząć ma ćwiczenia. Wydział zakupił już dość kosztowny pedręcznik szermierki, pragnąc, by ten dział gimnastyki jak najprędzej wszedł w życie.

Sokół nasz w ubiegłym roku otrzymał z wielu stron hojne dowody wielkiej szczodrobliwości, ofiarności i sympatyi. Przy poświęceniu kamienia węgielnego złożono sumę 1068 złr. 5 ct., wieczornice przyniosły 850 zł. 31 ct. przedstawienie teatralne 83 zł., kasa oszczędności miasta Kołomyi ofiarowała nam 1200 zł., spółka handlowo 40 zł., gmina miasta Kołomyi 500 zł., Towarzystwo zaliczkowe 50 zł., Rada powiatowa 2000 zł., z czego już 500 zł. nam wypłacono, z deklarowanych udziałów, z puszek i ofiar przy rozmaitych sposobnościach od druhów i nie członków wpłynęło 1681 zł. 47 ct. Gwarectwo tutejsze ofiarowało znaczną partyą węgla kamiennego na ogrzewanie sali. M a j ą t e k towarzystwa w r. 1895 podniósł się z 7.000 zł. do 12.000 zł. czyli wzrósł o całe pięć tysięcy zł.

Po wyczerpaniu porządku obrad przystąpiono do wyboru nowego wydziału. W skład jego weszli: dd.: Bron. Kazimierz Witosławski jako przewodniczący, Dr. Stanisław Haczewski jako zastępca, Dr. Leon Allerhand, Karol Balicki, Leopold Ciesielski, Witold Hławaty, Dyonizy Krzyczkowski. Dr. Waleryan Stauber jako wydziałowi; Karol Hausser, Aleksander Gartenberg, Walery Kryciński jako zastępcy. Delegatami do Związku wybrano dd.: Kazimierza Haczewskiego (Zjazd delegatów odbywa się zazwyczaj, jak np. w b. r., łącznie ze Zlotem, a przeto mniejsze gniazdo traci na Zjeździe swego rzecznika, jeżeli on jest kierownikiem gimnastycznym, gdyż polem jego działalności — służba na boisku i w sokolni, a nie sala obrad, *Red.*) i Dra Gabryela Sysaka, zaś do komisyi szkontrującej dd.: Maślakiewicza Adama i Wiktora Sedlaczka.

Śniatyn. Miniony rok 1895 uważać musimy jako przełomowy w naszej historyi w każdym zaś razie jako dość pomyślny. A trzeba wiedzieć, że położenie nasze jest tego rodzaju, że gdy w innych gniazdach wszystkie

dążenia skierowane są tylko ku dalszemu tychże rozwojowi, u nas cała wytężająca praca jest niczem innem, jak tylko walką o zagrożony byt nasz. Główną tego przyczyną jest przedewszystkiem obojętność, uprzedzenie i niechęć ze strony tutejszej publiczności nawet intelligentnej (wystarcza przypomnieć znaną odmowę sali kasynowej na obchody narodowe!), z czem Sokół tutejszy na każdym kroku walczyć musi, w drugim zaś rzędzie brak zapału i jednomyślności między samymi członkami Sokoła. Spodziewamy się, że zaprowadzenie okręgów, zloty i lustracye okręgowe, jednem słowem to wszystko, co będzie wyrazem coraz bardziej rozwijającej się działalności Związku, wpłynie na korzystniejsze przekształcenie panujących u nas stosunków, gdyż własnemi siłami trudno nam utrzymać się na pochyłości, która bezustannie zagraża nam zniszczeniem dotychczasowych owoców naszej pracy. Tutejsza ludność polska w liczbie około 2.000, na kresach kraju, wśród rozbudzonych bardziej, niż w innych stronach walk narodowościowych, za mało zwraca uwagi na towarzystwo nasze, które nie mogąc pozyskać znaczniejszej liczby członków, nie zyskuje właściwej siły odpornej i częstokroć, licząc się z miejscowymi stosunkami, musi z placu ustąpić, chociaż podjęcie rzuconej rękawicy i śmiałe wystąpienie do walki, byłoby może najbardziej właściwem.

Wydział wybrany na Walnem zgromadzeniu z dnia 8. grudnia 1894 musiał być w ciągu roku po dwakroć uzupełniany, a to pierwszy raz z powodu zmiany statutów, drugi zaś z powodu wyjazdu trzech a wystąpienia dwu członków.

Mimo to z czystem sumieniem powiedzieć możemy, że zrobiliśmy, co było w naszej mocy, zwłaszcza że nie brakło takich, co usiłowania nasze bądź biernem zachowaniem się, bądź też zajęciem wprost nieprzychylnego stanowiska, utrudniali a często wprost paraliżowali, a nie wolno zapominać, że Wydział choćby ożywiony najpiękniejszemi chęciami i zamiarami, a nie poparty przez wszystkich członków, musi utknąć na pierwszej lepszej zawadzie i że różnice zdań i osobistych zapatrywań, nie powinny i nie mogą być powodem do ostentacyjnego usuwania się od spraw towarzystwa.

W roku zeszłym odbyto w gnieździe naszem 3 Walne zgromadzenia i 21 posiedzeń Wydziału, na których uchwalono zmianę dotychczasowych statutów, regulamin domowy, regulamin czynności Wydziału, regulamin obrad Walnego zgromadzenia, instrukcyę dla sekcyi teatralnej i obchodowej, wynajęto odpowiedni lokal dla towarzystwa, założono inwentarz jego majątku, którego dotąd nie prowadzono, sprawiono ubiory sokole dla 7 członków, a w celu utrzymania łączności towarzyskiej i powiększenia dochodów, założono w ogrodzie towarzystwa kręgielnię. Z końcem r. 1894 liczyliśmy członków 43, w ciągu roku ubiegłego przybyło ich 20, ubyło 9; obecnie gniazdo nasze liczy: 1 członka honorowego a 53 zwyczajnych, między tymi 14 umundurowanych. — Na ćwiczenia gimnastyczne uczęszczało członków 5—8, jednak bardzo nieregularnie. — Powodem tego jest brak odpowiedniej sali i przyrządów, najbardziej zaś fachowego kierownika. W r. 1893 wysłaliśmy na własny koszt jednego z druhów na kurs gimnastyczny do Lwowa, lecz w krótkim czasie przeniesiono go ztąd w drodze służbowej. — Dochody towarzystwa wyniosły w roku 1895 kwotę 1.122 zł. 11 ct. (prawie 4 razy tyle co w roku poprzednim), rozchody 939 zł. 08 ct., pozostałość 58 zł. 02 ct. w gotówce, 124 zł. 01 ct. w wierzytelnościach. Fundusz zapasowy wynosi 93 zł. 20 ct., wartość inwentarza bez sztandaru 643 zł. — O ile to było w naszej możności, staraliśmy się rozbudzić między członkami życie towarzyskie (kręgielnia, opłatek sokoli, przedstawienia amatorskie i t. d.), pamiętając przy tem o obchodach narodowych (rocznica powstania styczniowego i październikowego, konstytucyi 3. maja, rozbioru Polski).

Wielką uroczystością sokolą był dla nas dzień 16. lipca 1895, w którym sztandar nasz poświęcił Najprz. ks. arcyb. Isakowicz.

Urządziliśmy wycieczkę gromadną połączoną z popisem gimnastycznym w Zabłotowie, a delegaci nasi brali udział w poświęceniu węgła pod gmach Sokoła w Kołomyi, w poświęceniu sztandaru w Gorlicach, w festynie i ćwiczeniach gimnastycznych Sokoła w Zaleszczykach, w uroczystości otwarcia gmachu Sokoła w Stanisławowie, w zlocie okręgowym i zjeździe delegatów w Przemyślu.

Na odbytem w dniu 23. listopada 1895 Walnem zgromadzeniu wybrani zostali w skład nowego Wydziału: prezesem J. F. Biliński, zastępcą Wł. Amirowicz, wydziałowymi ks. J. Fischer, M. Haase, Br. Jawecki, Wł. Kostrzewski (sekr.), A. Müller, J. Polończyk (skarbnik), Dr. M. Senensieb, R. Solowski i Fr. Śliwiński.

Z powodu zbliżającego się III. zlotu w Krakowie spodziewamy się iż druhowie nasi uważać będą za swój obowiązek, ażeby gniazdo nasze mogło wziąć w nim jak najliczniejszy czynny udział.

Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w państwie niem.

Związek. Na zebraniu Zarządu Związku Sokołów polskich w Niemczech uchwalono wysłać do prezesów Gniazd kwestyonaryusze, aby stwierdzić liczbę druhów, którzy chcą wziąć udział w tegorocznym Zlocie Sokołów w Krakowie. Przy tej sposobności ma przypomnieć się prezesom gniazd, aby baczyli na ścisłe zachowanie przepisów wydanych co do mundurów (kokardka czerwona, monogram SO). — Związek otrzymał korespondencyą z gniazda w Nakle, do której nawiązując ogłasza dla wiadomości wszystkich gniazd, że towarzystwa obowiązane są na podstawie wyroku najwyższego trybunału dostarczyć policyi na jej żądanie statutów i spisów członków w tłómaczeniu niemieckiem. Odnośne rozporządzenie brzmi: „statuty i spisy członków winny być pod zagrożeniem kary wyrażonej w §. 13. kod. dostarczone w niemieckim języku“. — Ostatniego Zjazdu delegatów w Krakowie (było tam tylko dwóch delegatów Związku Sokołów polskich w Austryi dla ułożenia w porozumieniu z Wydziałem Sokoła krakowskiego szczegółów III. Zlotu, a chętnie byliby omówili z delegatem wielkopolskim sprawę udziału w Zlocie poznańskim *Red.*). Związek nie obesłał, gdyż narady nie tyczyły się spraw naszych. Gniazdo sokole w Gniewkowie założone dnia 17. listopada 1895 roku zgłosiło przystąpienie do Związku; przydzielono je do żupy północnej. — D. naczelnik referuje o przebiegu zjazdu nauczycieli w Toruniu. Gniazda w Prusach Zachodnich urządzają na próbę zlot przedwstępny okręgowy w czerwcu; ścisłą datę Związek później otrzyma. — Stosownie do zapowiedzi w numerze 4. „Przew. gimn.“ ogłaszamy gniazda zalegające dotąd ze składkami: Bydgoszcz — wstępne i składki za r. 1895/96, Charlottenburg — składki za półrocze od 1. października 1895 do 1. kwietnia 1896, Chełmża za r. 1895/96, Gniezno — tak samo, Inowrocław — tak samo, Jeżyce — za r. 1894/95 i 1895/96, Kruszwica — za r. 1895/96, Szymborze — za półrocze od 1. października 1895 do 1. kwietnia 1896, Trzemeszno — za r. 1895/96, Wągrówiec — za półrocze od 1. października 1895 do 1. kwietnia 1896, Wrocław — za r. 1895/96, Żnin — za półrocze od 1. października 1895 do 1. kwietnia 1896. — Dla informacyi przystępujących do Związku gniazd podajemy, iż każdy rok składkowy rozpoczyna się z dniem 1. kwietnia, towarzystwa zgła-

szające się w przeciągu czasu od 1. kwietnia do 1. października winny opłacać składkę całą za rok składkowy, w którym przystąpiły do Związku, towarzystwa zaś zgłaszające się po 1. października roku składkowego opłacają w roku przystąpienia półroczną tylko składkę. — Związek ogłasza, iż koszta podróży lustracyjnych naczelników okręgowych zwraca — mianowicie wynagradza za bilet III. klasy i wyznacza 6 mk dziennie dyety. — Związek przyłącza się do uchwały Związku lwowskiego tego brzmienia: „Do wszelkich ćwiczeń publicznych, tak na boiskach jak w miejscach zamkniętych, będą członkowie towarzystw związkowych używali wyłącznie ciemnych granatowych spodni ćwiczebnych i mają wystąpić w nich już na Zlocie w Poznaniu ewentualnie w Krakowie". Naczelnik Związku prześle na ręce naczelników gniazd stosowne informacye. Związek napomina naczelninów, aby dopilnowali uchwały. *Łebiński*, sekretarz.

Berlin. W roku 1895 jak i w ubiegłych latach było głównem zadaniem Towarzystwa ideę sokolą tu na obczyźnie rozpowszechnić i wzmacniać pomiędzy rodakami. Członków czynnych liczy tow. 65, z których przeciętnie 22 brało udział w ćwiczeniach gimnastycznych. Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 22, jedno nadzwyczajne i dwa Walne. Rocznicę (siódmą) obchodziło towarzystwo dnia 17. listopada bez tańców, ze względu na żałobę narodową. Wycieczek: jedną większą ogólną i sześć zwyczajnych miesięcznych. Na zlot żupowy do Szamotuł wysłało tow. na swój koszt dwóch druhów; oprócz nich pojechało kilku druhów na własny koszt. Na Zjazd naczelników w Poznaniu wysłało tow. byłego naczelnika d. Ciastowskiego. Majątek tow. składa się z 350 marek. Biblioteka posiada 40 książek, przeważnie z dziedziny gimnastyki. Inwentarz składa się z kilku obrazów i różnych przyrządów gimnastycznych. W ubiegłym roku powstała myśl budowy własnego gniazda, na ten cel zebrano dotychczas przeszło 200 marek, które umieszczone są w kasie oszczędności. Dnia 17. stycznia r. b. odbyło się roczne Walne zebranie, na którem wybrano następujących druhów w skład Wydziału: Józef Morgenstern, przewodniczący, Maryan Rakowski, zast. przew., Jan Schmidt, sekretarz, J. Piekarski, zast. sekr. i bibliotekarz, Wincenty Fyrst, skarbnik, Józef Gucze, naczelnik, Stanisław Kusterko, zast. naczelnika, Stanisław Wojciechowski, chorąży, dd. Woyke, Paczkowski i Dziecichowicz, ławnicy, rewizorzy: Leski, Komiszke i Okoniewski. Dawniejszemu wydziałowi składamy w imieniu towarzystwa za gorliwą pracę szczere „Bóg zapłać". Czołem! Wydział tow. gimnastycznego „Sokół" w Berlinie. *Józef Morgenstern*, przewodniczący. (Kloster Str. Nro 21.) *Jan Schmidt*, sekretarz. (Michael Brücke 1.

Charlottenburg pod Berlinem. Rozwój gniazda naszego okazuje się przy końcu drugiego roku istnienia nader pomyślnym. Duch iście sokoli zapanował z początkiem roku wśród małej wprawdzie, lecz ochoczej drużyny, i tak ta chęć dobra i mocna wola błogie wydała owoce. Z początkiem roku liczyliśmy 18 członków, z tych ubyło skutkiem opuszczenia Charlottenburga i z innych powodów 6-ciu. Natomiast przybyło nam w ciągu roku 16-tu, tak iż obecnie liczy towarzystwo 28-miu. — Posiedzeń odbyło się w ubiegłym roku 23; 2 nadzwyczajne, 2 wydziałowe i 19 zwyczajnych. — Na ćwiczenia gimnastyczne, które regularnie co wtorek odbywały się na sali Schwajcera przy Rosinenstrasse 3, uczęszczało przeciętnie członków 13-tu. Dla braku przyrządów ograniczało się towarzystwo do pewnego czasu na ćwiczeniach prężnikowych i wolnych.

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku zdołało towarzystwo nasze przy pomocy osób gniazdu naszemu życzliwych, oraz ofiar członków uzupełnić liczbę przyrządów tak iż obecnie posiadamy: prężnik najnowszej konstrukcyi, kółka rzymskie, materac kokosowy i zwyczajny, przyrząd do skoku etc. (podarek dd. Przybyły, Kusterki i Stroczyńskiego), doskocznię (podarek d. Majsnerowskiego), 18 prętów drewnianych (podarek d. Krokowskiego), poręcze drewniane, konia skórzanego, kozła skórzanego, kozła nie obciągniętego, apteczkę, szafę i kilkanaście dzieł treści historycznej. — Stan kasy na początku roku wykazywał — z ubolewaniem zaznaczamy — remanent mk. 12.27. Remanent obecny wykazuje mk. 29.92. Mimo szczupłej tej sumy pomyślnym nazwać możemy stan kasy biorąc na uwagę, że wszelkich możliwych dochodów towarzystwo użyło w tym roku na zakupno wyżej podanych przyrządów i przedmiotów. — Ze względu na żałobę narodową urządziło towarzystwo tylko 2 zabawy, jedną z przedstawieniem, drugą koncertową; wycieczki zaś miesięczne odbywały się regularnie w miesiącach letnich, jedna ogólna w towarzystwie dam do Pichelsberge, na którą rodacy z naszego miasta jako też z Berlina licznie przybyli. — Na zlot żupowy w Szamotułach wysłało towarzystwo 7 druhów w mundurach, którzy w połączeniu z druhami berlińskimi w okazowych ćwiczeniach brali udział. W ostatnim ćwierćroczu roku ubiegłego gniazdo nasze przystąpiło do Związku zjednoczonych drużyn sokolich Wielkopolski. — W skład Wydziału na rok bieżący wchodzą następujący druhowie: Stanisław Pogorzelski prezes, Ignacy Jaworski zastępca, Stanisław Barański sekretarz, Wład. Kusterko zastępca, Fr. Krokowski skarbnik, Spychała i Andrzej Przybył ławnicy, Stanisław Kusterko kierownik ćwiczeń, Feliks Trawiński zastępca, Wł. Kusterko i Reiter Antoni rewizorowie kasy.

Ubolewając nad zajściem, które się w gnieździe naszem zdarzyło, zmuszeni jesteśmy dla ostrzeżenia innych gniazd sokolich umieścić następującą rezolucyą zapadłą na posiedzeniu Wydziału: przyjęcie p. Szality-Skalskiego, m n i e m a n e g o słuchacza medycyny i r z e k o m e g o c z ł o n k a Sokoła krakowskiego, w poczet liczby druhów stało się niemożliwem. W imieniu Wydziału Czołem! *St. Pogorzelski*, prezes. *Dr. St. Barański*, sekretarz.

Szamotuły. Z dniem 13. stycznia r. b. upłynął 9. rok istnienia „Sokoła" naszego, który pracuje cicho i bez rozgłosu, ale niemniej z pożytkiem, czego dowodem coraz większe zajęcie się jego sprawami publiczności, która przy tem Towarzystwo nasze otacza sympatyą i życzliwością, garnąc się także ochotnie i licznie w szeregi nasze. Oto w krótkich słowach zarys działania Towarzystwa z ubiegłego roku: Z początkiem roku liczyło Towarzystwo 39 członków, w ciągu roku przybyło 15, umarł 1, ubyło wskutek opuszczenia gniazda 6; liczba członków wynosi przy końcu roku 47. Posiedzeń odbyło Towarzystwo 12 miesięcznych, 1 nadzwyczajne, w których brało udział przeciętnie wyżej 18 członków. Ćwiczenia gimnastyczne, które w pierwszem półroczu odznaczały się gorętszem życiem, odbywały się przez kilka miesięcy raz, a kilka tygodni przed zlotem żupowym, dwa razy w tygodniu. Uczęszczało na takowe 12 i więcej członków. Krótko po zlocie naczelnik nasz zachorował, wskutek czego ćwiczenia na razie ustać musiały. — Majątek Towarzystwa: Pozostałość z roku 1894, 20·69 marek, dochód w ciągu roku 217·94 marek, rozchód 139·15 marek, pozostaje 78·79 marek. — Dobrowolnymi datkami członków i życzliwych Towarzystwu, zebraliśmy dość pokaźną sumę; na sprawienie sztandaru wpłynęło bowiem 369·37 mr. Sztandar zamówiony u p. Eichstaedta z Poznania, przynosi tej firmie zaszczyt starannem wykonaniem i świetnem ujęciem treści. — Sprzęty gimnastyczne nie uległy żadnej zmianie. Biblioteka została zasiloną tylko jednem historycznem dziełem ilustrowanem. — Umundurowanych członków mieliśmy 13, z tych dwóch marszałków (?) opuściło Szamotuły. Strój ten dla oka tak miły, znalazł więcej zwolenników, zamówiło go sobie jeszcze 10 członków. — Na początku roku, na wniosek Wydziału, przyjęło Towarzystwo uchwałę, aby w setną rocznicę ostatniego roz-

bioru Polski żadnych tanecznych zabaw nie urządzać. — Odczyty w naszem Towarzystwie mniej budzą zajęcia; w całym bowiem roku usłyszeliśmy tylko jeden. W kwietniu wysłaliśmy deputacyą do naszego członka honorowego ks. proboszcza Wilczewskiego, z powodu jego nominacyi na prałata, aby wyrazić mu radość i życzenia. W maju zaś urządziliśmy wycieczkę na wozach do Pniew, a następnie w czerwcu koleją do Wronek. Gorąco oczekiwany dzień 11. sierpnia, zapisał się złotemi literami w dziejach Towarzystwa Zjazdem Sokołów z rozmaitych gniazd sąsiednich i poświęceniem sztandaru. Święciliśmy dzień ten radośnie, spokojnie i zgodnie z programem. Podejmowaliśmy licznych delegatów z gniazd sokolich, jak z Poznania, Berlina, Charlottenburga, Śremu, a nawet z Galicyi; niech nam będzie wolno wyrazić raz jeszcze drogim gościom szczere podziękowanie za ich trudy i za udział w naszej radości. Czołem Wam! — Dnia 1 grudnia urządziliśmy ku uczczeniu pamięci wieszcza naszego Adama Mickiewicza, z łaskawym współudziałem Kółka muzycznego „Sokoła“ poznańskiego, wieczór muzyczno-deklamacyjny, który wypadł świetnie; licznie zebrana publiczność darzyła nàs szczerą sympatyą i życzliwością. — Nieubłagana śmierć wyrwała nagle dnia 5. grudnia z szeregów „Sokoła“ jedną z najsympatyczniejszych postaci, ś. p. Kazimierza Goślikowskiego, dziedzica Kempy. Cześć jego pamięci! — Na walnem zebraniu, odbytem dnia 12. stycznia r. b. zdał Wydział sprawę z swych czynności za rok 1895, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani: Teodor Pokorzyński, prezesem; Stanisław Ciężki, zastępcą prezesa; Bronisław Witkowski, skarbnikiem; Ludwik Wilczewski, sekretarzem; Kazimierz Salkowski, zastępcą sekretarza; Władysław Matuszewski, naczelnikiem; Wacław Ozdowski, zastępcą naczelnika i delegatem do Związku; Stanisław Madaliński i Augustyn Franke, porządkowymi. Do komisyi rewizyjnej należą: Stefan Chrzanowski i Julian Perzyński. Czołem! *Teodor Pokorzyński*, prezes; *Ludwik Wilczewski*, sekretarz.

Śrem. W niedzielę, d. 8. marca odbyło się w sali hotelu Victoria roczne Walne zebranie gniazda naszego. Na przewodniczącego zebrania zaproszono d. posła Dr. Dziorobka, który do pióra powołał d. K. Długołęckiego. Odczytane protokoły przyjęto i podpisano, poczem nastąpiły obszerne sprawozdania poszczególnych członków Wydziału i komisyi. Dalej zmieniono ustawy w ten sposób, iż grono członków Wydziału powiększono o 2 ławników. Do Wydziału wybrani zostali dd.: Dr. St. Kompf prezes, E. Neyman zast. prezesa, Czesław Dutkiewicz sekretarz, Fr. Mąkowski zast. sekr., B. Rychlewski bibliotekarz, A. Kujawski skarbnik, St. Sobolewski naczelnik, Fr. Ostrowski zastępca naczel. i porządkowy, Roman Karaś i St. Malinowski ławnicy. — Członków było 88. Celem powiększenia „funduszu na sztandar“ postanowiono w d. 12. kwietnia 1896 odegrać sztukę Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“. Czołem! *Cz. D.*

Witkowo (ks. Poznańskie). Dnia 5. stycznia b. r. odbyło się roczne Walne zebranie Tow. gimn. Sokół na sali d. K. Jakubowskiego. Zagaił je d. prezes L. Osten w obecności 32 druhów. Po przeczytaniu sprawozdań ze zwyczajnego zebrania d. 15. grudnia 1895. i z rocznego Walnego zebrania d. 12. stycznia 1895. za rok 1894. złożył dotychczasowy Zarząd swój urząd. Na czas trwania Walnego zebrania poruczono przewodnictwo d. Ignacemu Knastowi, który powołał do pióra St. Łukowskiego. Poczem najprzód d. prezes Osten w krótkich lecz treściwych słowach zdał sprawę z rozwoju Towarzystwa zachęcając gorąco druhów do gorliwego uczęszczania na zebrania, szczególnie zaś na ćwiczenia. Według sprawozdania sekretarza liczyło Towarzystwo w ubiegłym roku 72 członków; z tych ubyło 19 (16 przesiedliło się, 1 wystąpił dobrowolnie, 1 wykluczono, 1 śp. d. J. Manuszak umarł) — pozostało przeto 53 na rok 1896. Na zebrania, których odbyło się 18, z tych 4 Walne, uczęszczali druhowie przeciętnie w liczbie 18 do 38. Na tych zebraniach były 4 odczyty Marciniaka, Lempego, Kujawskiego i Włosika. Oprócz nich mieli także odczyty na obchodach pamiątkowych d. L Osten, A. Gryszczyński, W. Lempe, S. Dytkiewicz, K. Włosik, W. Łabuzinski, W. Stejkowski, W. Marciniak, E. Stein. Były zaś 3 obchody pamiątkowe (konstytucyi 3. maja, drugiej rocznicy założenia Tow. i nocy listopadowej w połączeniu z obchodem Mickiewiczowskim). Dwa przedstawienia amatorskie przysporzyły nam dochodu na sprawienie sprzętów gimn. Braliśmy także udział w uroczystościach sąsiednich Towarzystw sokolich w Strzelnie, w Gnieźnie, w Mogilnie, w Trzemesznie i w Bydgoszczy. Na zebraniu naczelników w Poznaniu był delegatem d. Dytkiewicz, a na zebraniu delegatów Sokoła wielkopolskiego w Poznaniu d. Gryszczyński. Na cele dobroczynne a to: na czytelnie ludowe wysłaliśmy do Poznania 10 M. 40 fen., a na zasiłek dla pewnego weterana powracającego ze Sybiru 6 M. 40 fen. Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się 2 razy w tygodniu (przeciętnie 8 druhów) i utworzyło się także grono uczniów ćwiczących w liczbie 14, którym lekcyi ćwiczeń udzielają d. naczelnik S. Dytkiewiez i tegoż zastępca d. K. Włosik. Stan kasy wynosi 154 M. 50 fen. gotówki, z tych złożono 111 M. w Banku ludowym w Witkowie. Po sprawozdaniach nastąpił wybór nowego Zarządu na rok 1896. Wybrani ponownie jednomyślnie: prezesem d. L. Osten, wiceprezesem d. A. Gryszczyński, sekretarzem d. W. Łabuziński, skarbnikiem d. M. Cegielski, naczelnikiem d. S. Dytkiewicz, radnymi druhowie J. Łukowski i W. Lempe. Na rewizorów kasy wybrani: d. A. Gryszczyński i J. Łukowski, chorążym d. E. Stein. Czołem! Za Wydział: *W. Łabuzinski*, sekretarz.

Kronika.

† **Dr. Władysław Bodyński**, wiceprezes Sokoła i notaryusz w Złoczowie, umarł tamże. Cześć jego pamięci!

† **Kazimierz Aleksander Krauss**, obywatel miejski, żołnierz z r. 1863, zastępca dyrektora towarzystwa gimnastycznego Sokół w Rzeszowie, były naczelnik ochotniczej straży ogniowej, były burmistrz i honorowy obywatel miasta Baranowa, zmarł 9. kwietnia w 49. roku życia. Cześć jego pamięci!

— **Wydział Sokoła lwowskiego** zawiadamia wszystkich druhów, którzy mają zamiar wziąć udział w Zlocie krakowskim, że począwszy od 4. maja b. r. odbywać się będzie nauka ćwiczeń zlotowych w każdy poniedziałek, środę i piątek od godziny 6 do 7 wieczorem, zaś w te same dni po godzinie 8. wieczór takież ćwiczenia zbiorowe przy muzyce.

Nadto w każdą sobotę po godzinie 8. wieczór odbywać się będzie nauka ćwiczeń rzędowych, czyli musztra.

Wzywa się zatem druhów do jak najliczniejszego a pilnego uczęszczania na ćwiczenia powyższe.

— **Sokolstwo polskie w Ameryce**, wyszle trzech albo i więcej reprezentantów na Zlot Sokoli do Krakowa. Zapewnia o tem „Sztandar“, organ Związku młodzieży polskiej w Ameryce.

— **Towarzystwom związkowym** dołączamy do dzisiejszego numeru po 2 egzem. rysunków do ćwiczeń laskami i reju kolarzy na III. Zlot. W pierwszych dniach maja rozeszlemy nuty do marszu ćwiczebnego do ćwiczeń wolnych i muzykę do ćwiczeń maczugami „Na falach Wisły“.

— **Komisyom ubiorowym** przesełamy wraz z „Przew. gimn.“ próbki fabryki sukna w Żywcu pod firmą: „Bogucki, Kossuth i Kamocki“ zwracając uwagę na sukna sokole (nr. 5397 i 5402 — po 2·50 zł. za metr). Obowiązkiem naszym sokolim jest popierać wyroby krajowe na każdym kroku i tym sposobem rozpocząć akcyą w kierunku stanowczego wyrugowania wyrobów

cudzych zalewających nasz biedny kraj powodzią drogo opłacanej — tandety.

— **Ćwiczenia na III. Zlot**, a to: ćwiczenia wspólne na poręczach, opracowało grono nauczycielskie „Sokoła“ krakowskiego (objaśnienia napisał d. Antoni Durski), ćwiczenia lancą opracowali wspólnie dd. Ruciński i Walc z Krakowa. Rysunki do ćwiczeń wolnych, do ćwiczeń na poręczach i do piramid, wykonał d. Machniewicz z Krakowa. Notujemy to dla naprawienia krzywdy wyrządzonej szanownym autorom przez opuszczenie ich nazwisk wskutek przeoczenia.

Treść: Ogłoszenie. — Zawsze wprzód! (Dok.). — Ćwiczenia towarzyskie w skokach. — Piramidy. — Ćwiczenia na III. Zlot sokolstwa polskiego w Krakowie uchwalone przez związkowe Grono naucz. — Sprawy Związku polskich gimn. Tow. sokolich w Austryi. — Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w państwie niem. — Kronika. — Inseraty.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. Nakładem Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, pl. Lindego l. 4.